Nr 78. Kraków 5 Kwietnia — Sroda. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 4 kwietnia.

Otrzymujemy z Wiednia następujący artykuł w sprawie opodatkowania na podstawie katastru:

Jedną z najważniejszych kwestyj, jaka się obecnie w Radzie państwa toczy, jest kwestya reformy podatków stałych, a zatem przyszłego opodatkowania w kraju. Kilka już razy tak żywem słowem do pojedyńczych obywateli, jak i pismem do kraju staraliśmy się obudzić zajęcie dla tej ważnej kwestyi, a *Czas* przedrukami wyciągów z wiedeńskich dzienników silnie nas w tym kierunku popierał. Mimo tego głosy z kraju się nie odezwały, tak, iżby wnosić można, że kwestya ta bynajmniej kraju nie obchodzi. Wierni jednak naszemu powołaniu i zadaniu, nie omieszkamy odwoływać się czasami do kraju i obznajamiać go z biegiem sprawy.

Otóż obecnie tak rzecz stoi.

Wiadomo każdemu, z tą sprawą obznajmionemu, iż na mocy ustawy z 23 grudnia 1817 r. zaprowadzony został w państwie Austryackiem stały katastr gruntowy. Ale ponieważ oszacowanie gruntowe poprzedzone być musiało wymiarem geometrycznym, a zatem toż oszacowanie następowało w miarę, jak ta druga czynność choć częściowo ukończoną została. Wymiar zatem podatku gruntowego, jako rezultat szacunku, następował częściowo, to jest w miarę, jak w którym kraju koronnym szacunek przeprowadzony został. I temu to niejednoczesnemu oszacowaniu gruntowemu przypisać należy, oprócz innych skutków, przeciążenie podatkiem gruntowym jednych krajów koronnych w porównaniu z drugiemi i onegoż niesłuszny rozkład. Tejże samej przyczynie głównie przypisać należy przeszacowanie później oszacowanych krajów, w stosunku do pierwej oszacowanych, jak się to faktycznie w W. Ks. Krakowskiem okazało. Fenomen ten łatwo da się wytłómaczyć naturalnym rozwojem gospodarstwa, albowiem to co w r. 1824 — który był przyjęty za rok normalny, — było pastwiskiem, jest obecnie winnicą, a mimo tego ciągle jako pastwisko jest opodatkowane; to zaś, co w krajach później oszacowanych, w r. 1824 było pastwiskiem, jest obecnie rolą lub łąką i jako takie podatkowi podlega. W skutek tego, gdyby Galicya według stałego katastru opodatkowaną została, toby podatek gruntowy zwiększony być musiał o 80 procentu. Jest zatem w interesie kraju, aby szacunek katastralny innym sposobem zastąpionym został. Złe doszło do tego stopnia i taka się w ostatecznym rezultacie rażąca nieproporcya w opodatkowaniu krajów koronnych w praktyce okazała, iż sam Rząd przymuszonym został do przedłożenia obecnej Radzie państwa nowych projektów reformy podatkowej. Te projekta, choćby bez żadnej zmiany przyjęte zostały, bardzo znaczne wykazują ulepszenie od obecnego systemu, albowiem oprócz innych:

1) Oddają opodatkowanie kraju w ręce opodatkowanych, zamiast, jak dawniej, w ręce organów szacunkowych rządowych;

2) W miejsce wymiaru procentowego, zaprowadzają system repartycyjny; przeto każde przeszacowanie pojedyńczego kraju, gdyby takowe nastąpić mogło, ciężyć będzie już nie na kraju pojedyńczym, ale na całem państwie. To jest niejako gwarancyą, przez którą położoną została tama, przeciw wszelkiemu niesłusznemu oszacowaniu jakiegobądź kraju koronnego. Tak sejm we Lwowie jak i Rada państwa uznały niesłuszność szacunku katastralnego, i w skutek tego sejm lwowski podał, a Rada państwa na sesyi 162 z 1862 r. *systowanie prac katastralnych uchwaliła.* Mimo tego Rząd nie przychylił się do tej uchwały i *dalej przeprowadza prace katastralne w Galicyi* — opierając się na tem, iż raz zaprowadzonego prawa samowładnie zmienić nie może, a głównie dla tego, aby, jeżeli się da, podnieść podatek gruntowy o jakie parę milionów reńskich, któreby w ostatecznym rezultacie w konsekwencyi systemu repartycyjnego na całe państwo rozdzielić się dały. Niema zatem innej rady i innego sposobu usunięcia szacunku według stałego katastru, tylko jak najspieszniejsze wprowadzenie w życie nowych projektów rządowych, na mocy nowego szacunku gruntowego, już z tego powodu dla Galicyi pożądanego, iż dawny szacunek usuwa, oparty po największej części na zeznaniach stron nieobznajmionych z przedmiotem, a zatem po największej części mylnych i fałszywych. Ale tu na przeszkodzie stoi głównie kwestya czasu, to jest, iż żadnym sposobem praca tak obszerna w jednej i tej samej sesyi parlamentarnej wykonaną być nie może. Oceniając tę niemożebność i ważność przedmiotu, Wydział reformy podatków stałych postanowił wyrobić dla siebie u Rady państwa permanencyą, aby miał czas do zbadania projektów rządowych i wniesienia ich pod uchwałę na przyszłą kadencyą Rady.

Jest to jedyny i wyłączny środek, aby opodatkowanie według sprawiedliwych zasad nastąpiło, i aby Galicya podatkiem gruntowym, w stosunku do innych krajów koronnych przeciążoną nie została, a coby koniecznie nastąpić musiało, gdyby szacunek gruntowy według zasad stałego katastru przeprowadzonym został. Jeżeli zatem tak rzecz stoi, a co w następnych artykułach (niechcąc obecnego zbytnie rozciągać) udowodnić sobie pochlebiam, jest więc obowiązkiem zastępców kraju, wszelkie sposoby ku temu, a zatem i permanencyą Wydziału, według sił i możności popierać. Chociażby zatem sposób powyższy, pozornie ze względów czystego parlamentaryzmu attakować można — to jednak dla zastępców kraju, w którym, w obecnym stanie, ważniejsze są instytucye niż konstytucya — prawidłem być powinno wyłączne dobro kraju. A żadna kwestya w skutkach swoich nie może być materyalnie ważniejszą nad opodatkowanie, którego mniej lub więcej słuszne przeprowadzenie już dla tego, że tak prędko zmienionem być nie może, do najważniejszych zadań należy. Wzgląd zaś na czystość zasad parlamentarnych tem mniej na uwzględnienie zasługuje, iż rzeczony projekt z inicyatywy Izby wychodzić i do tego jednego konkretnego wypadku jest zastosowany, jako, że reforma podatku żadnym innym sposobem przeprowadzoną być nie może. — Ani wątpię, że delegacya polska z wyłącznie praktycznego stanowiska, pominąwszy wszelkie inne względy, na tę kwestyą zapatrywać się zechce.

Giornale di Roma z d. 29go marca zamieszcza w tekscie łacińskim następującą alokucyę, którą miał Papież z powodu zamianowania nowego Patryarchy grecko-melchickiego i sporów w Meksyku i Włoszech między władzą duchowną i świecką:

Pana Naszego Piusa z łaski Bożej Papieża IX Alokucya na tajnym konsystorzu w dniu 27 marca 1865.

Wielebni bracia!

Staranie i pieczołowitość nad wszystkiemi kościołami od Boga Nam poruczona, wymaga wielebni bracia! abyśmy dzisiaj porozumieli się z wami, co się tyczy kościoła wschodniego. Wielebny brat Klemens Bahus, Antyochejski grecko-melchicki Patryarcha, dopełniając wzorowo przez lat wiele nader ważnego swego urzędu, pokorne do Nas zaniósł prośby, abyśmy na jego zrzeczenie się patryarchatu dozwolić zechcieli. Zważając na znakomite przymioty, jakiemi celował, i pragnąc przeto, aby godność i urząd Patryarchy zachował, zrzeczenie to długo, i wielokrotnie zwłóczyliśmy i zachęcaliśmy go, aby nie przestawał prowadzić steru i zarządu owego patryarchalnego kościoła. Lecz obstając przy owym zamiarze i pokornie sądząc o sobie, oraz gorąco pragnąc pędzić zacne, pierwotne, zakonne i samotne życie i rzeczom boskim swobodnie się oddawać, tak ciągle na Nas nalegał, i nie przestawał przypominać, iż postanowiliśmy wreszcie na życzenia jego zezwolić. Dla tego wielebnemu bratu Józefowi Valerga, łacińskiemu Patryarsze jerozolimskiemu i apostolskiemu prolegatowi Syryi poleciliśmy, aby na uwolnienie tegoż wielebnego brata Klemensa w Naszem i tej Stolicy Apostolskiej imieniu swą władzą zezwolił, przyjął je i za spełnione uznał, i uwolnił go całkiem od węzła, który go ze wspomnionym Antyochejskim patryarchalnym grecko-melchickim kościołem łączył. Ztąd biskupi tegoż narodu, przez samego wielebnego brata Klemensa zwołani po abdykacyi na temże zgromadzeniu przezeń uczynionej, i w imieniu Naszem przez tegoż samego wielebnego brata Patryarchę jerozolimskiego przyjętej, do wyboru nowego Patryarchy tego kościoła przystąpili. Zbiorowemi przeto głosami wielebnego brata Grzegorza Jussefa, biskupa ptolomejskiego, znakomitą tą godnością obdarzyć postanowili. Wybór ten był nader miłym biskupom, zakonnikom i wyższym klasom tego narodu oraz całemu ludowi, gdyż świetne cnoty, jakiemi się wybrany patryarcha odznacza, znane już były rzeszy grecko-melchickiej. Sam zaś wielebny brat Grzegórz Jussef, zawiadamiając Nas swym pełnym uszanowania listem o swym wyborze, jasnemi słowy oświadczył, iż niczego bardziej nie pragnie, jak z największą wiernością, czcią i posłuszeństwem trzymać się silnie Nas i tej katedry Piotrowej, i gorąco Nas błagał, abyśmy go Patryarchą Antyochejskim grecko-melchickim, apostolską władzą Naszą zatwierdzili i zaszczytem Paliusza ozdobić zechcieli. Po rozważeniu przeto dojrzałem i zbadaniu przez Nas tego wszystkiego, oraz przez zgromadzenie wielebnych braci Naszych ś. Kościoła Rzymskiego kardynałów do rozszerzania wiary, którzy świętym wschodnich kościołów obrzędom przewodniczą, wyrokiem tegoż zgromadzenia wybór ten i żądanie tem chętniej zatwierdzamy, iż Nam wiadomo, że wielebny ów brat Grzegórz Jussef obdarzony jest szczególną wiarą, pobożnością, roztropnością i innemi znakomitemi przymiotami. I dla tego mamy nadzieję, iż z największą starannością, pilnością i gorliwością wszystkie obszernego i nader ważnego urzędowania swego części zapełni, i do większej chwały Boga i zbawienia dusz bezustannie dążyć będzie. Ztąd tegoż wielebnego brata Grzegorza Jussufa od obowiązku, który go z biskupim ptolomejskim kościołem wiązał, uwalniam, a zatwierdzam go Patryarchą Antyochejskim grecko-melchickiej rzeszy, i zaszczytem Paliusza przyozdabiam i wszelkiemi innemi przywilejami uposażam, jakiemi jego poprzednicy przez tę Stolicą Apostolską zwykli być obdarzani. Tym sposobem czynimy rzecz dlań nader miłą i uprzejmą dostojnemu grecko-melchickiemu narodowi, który ta Stolica Apostolska w szczególnej zawsze słusznie miała i ma życzliwości.

Jakież jest wasze zdanie?

Władzą Wszechmocnego *Boga, śś. Apostołów Piotra i Pawła* i Naszą, zatwierdzamy i aprobujemy wybór, czyli żądanie przez wiel. braci grecko-melchickiego narodu biskupów objawione, co do osoby wyż wspomnianego Grzegorza Jussefa, biskupa, którego od obowiązku, jaki go wiązał z Kościołem ptolomejskim, uwalniamy i przenosimy do pomienionego patryarchalnego Antyochejskiego grecko-melchickiego kościoła, czyniąc go Patryarchą i Pasterzem tego narodu, jak wyrażone jest w dekrecie i szedzie konsystoryalnej.

W imie Ojca i Syna i Ducha ś. Amen.

Teraz dawnym zwyczajem mówiąc o gorzkim świętej pamięci Maksymiliana II, dostojnego króla bawarskiego zgonie, wyznajemy Wam wielebni bracia, że wielką dotknięci byliśmy boleścią na pierwszą wiadomość, iż zszedł z tego świata. Utraciliśmy bowiem w nim księcia, który ludom swoim drogi, pobożności, roztropności i innych cnót blaskiem świetniejący, Nas i tę Stolicę Apostolską z największą żarliwością i czcią miłować usiłował. Jakkolwiek śmierć tak pobożnie przezeń poniesiona spodziewać nam się każe, że już wiecznej używa szczęśliwości, jednakże wzorową waszą zachęcamy wiarę, abyście modłami waszemi Boga za duszę jego błagali. Nie zaniedbaliśmy czynić to osobiście i uczynimy to publicznie, mając odprawić egzekwie w papieskiej Naszej kaplicy w d. 6ym kwietnia.

Chociaż nader gorzkim napoiły nas smutkiem, przykre wypadki zaszłe świeżo w cesarstwie Meksykańskiem wbrew wszelkiemu zdaniu i spodziewaniu naszemu i wbrew synowskiej czci Nam od Najukochańszego w Chrystusie Syna Naszego Maksymiliana Cesarza meksykańskiego w różnych czasach okazywanej; jednak o rzeczach w przemowie dzisiejszej wspominać nie myślimy. Tą się bowiem żywimy nadzieją, iż Cesarz pomny własnej powinności i dobrego i ściśle zastanowiwszy się, że religia katolicka i jej zbawienna nauka do szczęśliwości, trwałości i doczesnej również pomyślności i spokojności państw prowadzi, zechce zejść z drogi, na którą nieszczęśliwie wstąpił i wysłuchać najsłuszniejsze pragnienia i błagania Nasze, uczyni zadość życzeniom i domaganiom się tego narodu katolickiego, odbuduje w państwie swem kościół z gruzów i bronić będzie jego czcigodnych praw, wolności biskupów, księży i zakonników oraz szczególną z biskupami zachowa zgodę, jak tego religia i sprawiedliwość wymaga i jak na katolickiego monarchę przystoi.

Lecz nie możemy się w żaden sposób wstrzymać, abyśmy przy tej sposobności w licznem zgromadzeniu Waszem, słusznych i zasłużonych nie oddali pochwał wielebnym braciom świata katolickiego biskupom, którzy w takiem przeciw boskiej religii Naszej sprzysiężeniu i przy takiem wielu ludzi zepsuciu, najpewniejsze dają nam z dniem każdym powody pociechy, radości, rozweselenia wśród najcięższych, jakich doświadczamy, goryczy. Ci bowiem wielebni bracia Nam, i tej katedrze Piotrowej, wszystkich kościołów matce i mistrzyni z dziwną miłością i czcią z duszy oddani, żadnemi nie zrażeni niebezpieczeństwami, udręczeniami i gardząc ludzkiem poszanowaniem oraz zaniedbawszy niesłuszne postanowienia przez władzę cywilną przeciw kościołowi wydane, katolicką prawdę i jedność i najwyższą Naszą i Kościoła, oraz tej okolicy apostolskiej moc, władzę, wolność i prawa, ten ustnie, ów pisemnie, stale bronią i dopominają się, czyniąc sobie z tego najwyższy zaszczyt, i w świeżych oraz swych listach tak do Nas, jak do wiernych, opiece ich powierzonych pisanych, cieszą się otwarcie i jawnie, iż wszystko to odrzucają i potępiają, co my potępiamy, i nie zaniechują z kapłańską siłą stawiać tamę niecnym nieprzyjaznych ludzi radom, usiłowaniom i wiernych sobie powierzonych zdrową napawać nauką i na ścieszki zbawienia wprowadzać. Tej najsłuszniejszych pochwał wzmianki najgodniejsi są szczególnie wielebni bracia biskupi włoscy. Jakkolwiek bowiem narażeni są na ciężkie od przeciwników krzywdy i prześladowania i wszelkiemi sposobami niepokojeni, jednakże, posłannictwo swoje pełniąc gorliwie, nigdy nie ustawali ani nie ustają z szczególnem namaszczeniem ducha, podnosić biskupiego głosu i gorąco dopominać się i protestować przeciw pojedynczym, nagannym i najniesłuszniejszym ustawom przez podalpejski rząd przeciw kościołowi, jego zakładom, kapłanom i prawom wydanym, z powodu niezliczonych prawie świętokradzkich zachciwów przez rząd ten przyjętych. Ci biskupi włoscy z podziwu godnem męztwem i wytrwałością za Chrystusa i Kościół jego dzielnie walcząc i o własnej trzody zbawienie troskliwi, nawet wygnania, więzienia, ani mąk się nie lękają, wstępując w świetne ślady apostołów, którzy *szli od oblicznośći onej rady, radując się, iż się stali godnemi odnosić zelżywość dla imienia Jezusowego.* Dla tego ubolewając z serca nad owych wielebnych braci cierpieniami i męki ich za własne nasze poczytujemy, oraz łzy nasze z ich łzami mieszamy, najpokorniejsze najukochańszemu miłosierdzia Ojcu i Bogu wszelakiej pociechy składamy dzięki, iż za pomocą boskiej jego łaski widzimy biskupów katolickich Nam i tej Stolicy ś. najoddańszych, duchem wiary silnie ożywionych, walczących mężnie w obronie swego ś. Kościoła.

Wy tymczasem wielebni bracia! w tych twardych czasach, w takiem dusz niebezpieczeństwie, nie przestajcie w miarę wzniosłej waszej religii, najgorętszych wraz z nami bezustannie do Boga wznosić modłów, aby tę Stolicę apostolską, tylu krzywdami udręczoną, kościół tylu ranami okryty i chrześciańskie społeczeństwo tylu przygodami dotknięte, wszechmocną swą wsparł pomocą i pocieszył i aby boskie jego łaski i skarby miłosierdzia na wszystkich łaskawie zlewając, uczynił, aby wszystkie ludy, i narody Jego i tego, którego zesłał, jednorodzonego Syna swego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, uznały, kochały, bały się i chwaliły go i wszystkie przykazania jego pilnie zachowując, na tę wstąpiły drogę, która prowadzi do życia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 31 marca.

List lekarzy petersburskich pisany do tutejszego doktora Rayer, o którym doniosłem, omylił się tylko w charakterystyce zarazy, która grasuje w Rosyi, lecz nie w rzeczy. Drugi list odebrany w tych dniach, przez p. Rayera zawiadamia, że nie jest to cholera azyatycka, lecz dżuma, morowa zaraza *peste*, na którą się umiera w półtory godziny, grasująca w szpitalach i koszarach petersburskich, i na którą 36 lekarzy miejscowych umarło. Rzeczony list zaprasza lekarzy francuzkich do Rosyi, czyniąc im różne a wielkie obietnice. Mówią o tem wiele w stronie naukowej Paryża. Według tutejszych lekarzy, dżuma pochodzi głównie z nędznego życia i mieszkań, nie ma przeto obawy, aby się dostać mogła do Francyi.

List z Petersburga zamieszczony w *Constitutionnelu*, po wyrażeniu żalu z powodu śmierci księcia Morny, donosi, że rząd rosyjski nie myśli o wcieleniu Kongresówki za pomocą środków administracyjnych, lecz za pomocą reform społecznych.

Epoque zamieszcza listy z Warszawy pisane w innym duchu niż listy *Constitutionnela*.

Margr. Lavalette, nowy minister spraw wewnętrznych, złożył onegdaj przysięgę w ręce Cesarza i objął swój trudny urząd. Powodu oddalenia p. Boudet, jak to zwykle się dzieje pod cesarstwem, nikt dobrze nie wie, jak nikt nie zna misyi nowego ministra. Zdaje się, że główna przyczyna zmiany wyszła z błędnego kierunku dziennikarstwa. Margr. Lavalette ma zaprowadzić zmiany w tym przedmiocie, zapewne czysto administracyjne, i ma znieść *Monitora Wieczornego*, który nędznie był redagowany i zdawał sprawę z obrad Izb w sposób często komiczny. Być bardzo może, że przywróci w ministeryum dyrekcyę druku, którą skasował p. Boudet klient p. Billaulta. Głos ogólny sądzi, że nowy minister nie przeprowadzi zmiany systemu, lecz dynastyczne względy i większy dozór nad drukiem. P. Boudet ma być mianowany wiceprezesem senatu w miejsce barona Lacrosse, który, ożeniwszy się w 65 roku z młodą osobą, wkrótce potem umarł.

Przystępuję do dalszego zdania sprawy z obrad Izby, która staje się coraz burzliwszą, i która nie małą uwagę obudza. Zaonegdajsze posiedzenie zaczęło się od protestacyi pp. Guéroult i Havin przeciw słowom wyrzeczonym przez p. Thuillier o obraźliwość dla dziennikarstwa. Deputowani ci będący zarazem i dziennikarzami zaprzeczyli, aby dążenie prasy francuzkiej było tak złe i rewolucyjne. Po nich przemówił p. Kolb Bernard. Mowę jego możnaby przyrównać do tej, którą miał hr. Montalembert w Izbie parów r. 1847. P. Kolb Bernard przedstawił w smętnych kolorach moralny stan dzisiejszej Francyi: postęp materyalizmu i ateizmu, goniąc za samem złotem, ukazywanie się w coraz większej liczbie dzieł nie religijnych, szkaradę teatrów, jeszcze większą szkaradę rycin, kłócenie duchowieństwa, poświęcanie papieztwa itd. Mowca przypomniał wyrazy Benjamina Constant: „Kiedy uczucie religijne zatraca się w narodzie, jest to znak, że kraj upada. Ludy religijne mogły popaść w niewolę, ale żaden lud niereligijny nie mógł pozostać wolnym. Wolność ustala się i utrzymuje tylko przez poświęcenie. Ten tylko jest w stanie obronić swą wolność, kto jest gotów życie za nią poświęcić. Kiedy z brakiem religii łączy się despotyzm, naród zanurza się w kale." Mowca wystawił Francyą jako bogatą, materyalną, a będącą w paraliżu moralnym, drżącą z obawy, aby nie przyszła nowa rewolucya i nie ujęła jej nabytych bogactw. Mowa p. Kolb Bernarda, gorliwego katolika, była widocznie przesadzoną. Ograniczając się do papieztwa, Francya go nie poświęca, godzi jedynie we Włoszech zasadę religii z zasadą narodowości. Margrabia d'Havrincourt nie widział rzeczy tak czarno, i lekarstwo na rewolucyą upatrywał nie w wolności i parlamentaryzmie, jak pp. Ollivier i Thiers, lecz w sprężystości władzy i utrzymaniu konstytucyi cesarskiej jak p. Thuillier. Przedstawił on obraz wypadków historycznych, w którym starał się dowieść, że upadek Ludwika

---

Część literacko-artystyczna.

ROMAN ZAŁUSKI.

Novus rerum nascitur ordo. Kiedy dawny porządek rzeczy upada, a społeczność nowe przybiera kształty, wymierają też i ludzie, którzy mają tradycye przeszłości. Dobrze dla nich, boby się z teraźniejszością i przyszłością pobratać może nie zdołali; ale niezmierny żal dla tych, co się wychowali pośród tych samych uczuć, wyobrażeń i nadziei. Tak śmiercią swoją zasmucił licznych po całej przestrzeni Polski rozsianych przyjaciół Roman hr. d'Arschott de Rivière Załuski.

W Polsce szlachta równa sobie godnością brała blask albo od buławy, albo od laski marszałkowskiej, albo od pastorału. Załuscy, którzy *in toga et in sago* dobrze zawsze ojczyźnie służyli, główną swoją mają illustracyę od świątobliwych i mądrych biskupów. Rzadko, aby jedna rodzina takich z kolei wydawała ludzi, że możnaby niemal powiedzieć „wiek Załuskich." Jedna gałąź tego domu przez związek ślubny z rodziną belgijską odziedziczyła we Flandryi znaczne feudalne dobra i przybrała do swego nazwiska imię d'Arschott de Rivière. Ostatnim tej gałęzi potomkiem był śp. Roman. Nie bawimy się w panegiryki, nie pochlebiamy ani żywym, ani umarłym. Roman Załuski nie był człowiekiem na wielkie rozmiary. Urodzony w końcu ostatniego wieku, przepędził życie jak każdy Polak tego pokolenia w różnorodnych usługach dla Ojczyzny; ale podnosimy tutaj, że bardziej, niż wielu innych, łącząc w sobie polską prostotę i zacność z ogładą francuską, którą po kądzieli odziedziczył, lepiej niż każdy inny przedstawiał tę epokę, pełną kawalerskich uczuć, popularności niegminnej, poświęcenia w każdym razie dla sprawy publicznej, rycerskości, która przechowała się tylko we wspomnieniu nielicznej już dzisiaj starszyzny.

Rzecz prosta, że kiedy starsi z jego rodziny walczyli już pod skwarnem Hiszpanii niebem, on mając zaledwie rok ośmnasty, odbywał straszną kampanię rosyjską, w której utraciwszy starszego brata Adama, powracał z odmrożonemi nogami i krzyżem zasługi wojskowej. Nie zasypiał w ówczas nikt na raz zdobytych laurach; to też ledwo wygojony Roman odbywał z pułkiem jedynastym ułanów kampanię saską, w której wzięty był do niewoli, a powrócił do kraju, kiedy po upadku Napoleona zawarty pokój wszystkim jeńcom otwierał powrót do ojczyzny, do ojczyzny mówię, tak nazywać się to mogło, gdy powstawało Królestwo Polskie, choć w szczupłych wprawdzie rozmiarach, ale przechowywało imię, wojsko, orły...

Wszedł Załuski natychmiast do nowej armii polskiej. Powołany na adjutanta W. Księcia Konstantego należał do prac reorganizacyi tego zastępu, o którym wiadomo, że jeżeli ćwiczył się, jak żaden na świecie, na Saskim placu, to równie wiadomo, jak się umiał bić pod Grochowem i pod Dębem Wielkim. Rok 1825 zaprowadził Romana Załuskiego już podówczas Refendarza stanu w służbie cywilnej, równie jak wielu innych zacnych jego kolegów, do Karmelitów, gdzie przeszło trzy lata w więzieniu zostawał. Wkrótce wybuchło powstanie 1830 r. Czy na czasie lub nie, czy użyteczne lub zgubne, orzeknie później historya, w każdym razie wzniosłe i w warunkach, które rozum i sumienie mogły zarówno uznać. Załuski stanął obok Dyktatora, a obeznany ze sprawami publicznemi, zwłaszcza co do stosunków zagranicznych, użyty został do prac tego wydziału. Kiedy zaś rząd wysyłał ajentów do obcych dworów, to marg. Wielopolski udał się do Londynu, Ludwik Plater do Paryża, a Załuski pojechał do Szwecyi, lecz nie puszczony do Sztokholmu, w Gotenburgu załatwiwszy swoją misyę, udał się do Paryża, gdzie go nowe od rządu czekały rozkazy.

Sprawa belgijska zatrudniała wówczas najmocniej rządy Ludwika Filipa i angielski. Obudwom zarówno było potrzeba doprowadzić oderwaną Belgię do sojuszu z Holandyą, bo żywioł rewolucyjny francuski znajdował punkt oparcia w żywiole rewolucyjnym belgijskim. Używają przeto obadwa rządy sprawy polskiej, aby belgijską załatwić. Zapewniają rząd polski, że byle Belgia była politycznie ustaloną, zajmą się natychmiast Polską. Załuski wysłany do Londynu, zastał tam hr. Walewskiego rozpoczynającego wtedy świetną swoją karyerę. Obydwaj wpływać mieli na posłów belgijskich przy konferencyi londyńskiej, pp. Vilain XIIII i Vanderveyer. Książę Talleyrand zaklinał Załuskiego, aby przez miłość sprawy ojczystej o wpływ ten jak najusilniej się starał. Zacni Belgowie wchodzą w myśl Załuskiego i przebiegłego francuskiego dyplomaty. Załuski jedzie do Brukselli, i tam niezmordowaną czynnością, traktując z członkami Izby, przemawiając często na meetyngach publicznych, udało mu się tak przeważnie wpłynąć na opinię publiczną, że i ona sama i Izby przyjęły traktat londyński z królem Leopoldem.

Spełnił w najlepszej wierze swą misyę Załuski: rzadki dała Belgia w historyi nawet przykład. Polityka wszakże dworów od tej chwili odwróciła się od Polski: jak zawsze posłużyliśmy za narzędzie do obcych celów. Król Leopold, kiedy już upadała sprawa polska, ofiarował Załuskiemu piękne w służbie rządowej stanowisko i obywatelstwo z nazwiskiem d'Arschott de Rivière. Ale któryż to Polak wyrzekł się kiedykolwiek nadziei dla największych materyalnych korzyści! Załuski, straciwszy cały majątek w Królestwie Polskiem, nawykły do dobrego bytu, znosił na wygnaniu mierność ze swobodą dobrego sumienia i szlachetnego serca. Poszukiwany w najwyższem społeczeństwie paryzkiem, osobistemi stosunki związany z ludźmi publicznymi wszystkich krajów, pracował wiele piórem dla sprawy krajowej z ludźmi podobnych jemu zasad. Tęsknił jednak do Polski, i tęsknił bardzo, bo choć ten człowiek mówił tak wybornym językiem i układem arcy francuskim, był to jednak na wylot szlachcic polski, pełen wiadomości i tych anegdot dawnych czasów, które tak wiele uroku obcowaniu z nim dodawały.

Od powrotu do kraju żył dla przyjaciół i rodziny, ale nieobojętny, ani nieużyteczny dla spraw krajowych. Nie obeszła się bez niego żadna narada. Sąd miał zdrowy, doświadczenia wiele, umysł bystry, pogląd z wysoka. Jakie zaś miał serce, o tem wiedzą jego przyjaciele, a to do publiczności nie należy. Należy jednak, że sam ubogi, dzielił się ostatnim groszem z biedniejszym; a wiele od niesprawiedliwości ludzkiej cierpiąc, nie dopuścił, aby się kwas zakradł do duszy jego, bo od dzieciństwa, już jakby z rodu, silna i praktyczna wiara tam panowała. Nie zawadzi dodać, że Opatrzność dała mu w nagrodę licznych cnót przyjaciół prawdziwych. Wszyscy dotrzymali do końca: a jednym z nich dane zostało osobiście pielęgnować cierpiące ciało i podtrzymywać spokojnie przenoszącą się do wieczności duszę.

XVI, Karola X, Ludwika Filipa, nie był następstwem oporu, lecz powolności władzy, że we Francyi ten tylko rząd się utrzymuje, który gotów jest się bronić i użyć siły. W toku mowy wyraził się on z pochwałą o coup d'état z 2go grudnia. Słowa jego wywołały szorstki wyraz p. Picarda, którego nie powtarzam z żądzy zobaczenia *Czasu*, który od miesiąca bardzo rzadko nas dochodzi. Wyraz p. Picarda wzniecił zamęt, który Izba usunęła z trudnością, a do czego przyczynił się sam mówca, nie powtarzając wyrazu i cofając go skinieniem głowy. P. Glais-Bizoin, republikanin, bronił zdania pp. Ollivier i Thiersa i starał się dowieść, że, jeżeli rządy upadły we Francyi, to dla tego, że nie udzielały wolności. Po tym głosie Izba skończyła obrady ogólne i przeszła do artykułów adresu.

Do artykułu pierwszego, którym się zajęła Izba wczoraj, opozycya dołączyła poprawkę zaczynającą się od wyrazów: „Tylko wolność podnosi ducha ludów." Poprawki bronił p. Juliusz Favre. Mowa jego była szczególną, wyznała bowiem, że r. 1814 Car Aleksander i Pozzo di Borgo, jego minister, uważali wolność za jedyny środek okiełznania działalności Francyi na zewnątrz. Starając się dowieść, że Cesarz obiecał Francyi wolność, i że nie dotrzymał słowa, mówca odczytywał pisma i mowy L. Napoleona, prezesa rzeczpospolitej. W tym odczycie, którego cel był widoczny, został wstrzymany przez prezesa i krzyki Izby. P. Juliusz Favre nie chciał, pomimo przełożeń prezesa, zmienić planu swej mowy i zamilkł, zarzucając Izbie gwałt. Izba odrzuciła natychmiast poprawkę opozycyi i przeszła do drugiego artykułu, ale po wzruszeniu, którego doznała, i nazwaniu przez p. Ollivier jej postępku z p. Juliuszem Favre „bolesnym", odroczyła posiedzenie na dzień dzisiejszy. Tegoż samego wieczora opozycya się zebrała i postanowiła bronić dalej swych poprawek.

W towarzystwach śmieją się z p. Ollivier, który sądził, że się łatwo przechodzi do innego obozu, a którego wyraz „bolesny" oddzielił znowu od rządu i większości Izby. Choć część deputowanych okazała słabość w podpisywaniu na niektóre poprawki adresu, większość Izby trzyma się razem i gotowa popierać rząd na wszystkich punktach. Trzeba jej tylko prezesa, a mianowanie tego dygnitarza nie może nastąpić natychmiast, z przyczyny potrzeby przeprowadzenia wyboru czy to hr. de Chasseloup Laubat czy hr. Walewskiego, o obu bowiem jest zawsze mowa. P. Rouher rozwija czynność niezwykłą i prowadzi pana Sznajdera, wice-prezesa Izby, często zapominającego się. Wykłada on deputowanym w sali konwersacyjnej, że Cesarz da wszystkie wolności materyalne i społeczne, lecz że wolności politycznych udzielić nie może, bo one poprowadziłyby do rewolucyi lub osłabienia Francyi na zewnątrz. Stosownie do tego założenia, rząd przedstawił Izbie projekt do prawa powiększający wolność towarzystw handlowych. Opozycya naturalnie na tem nie poprzestanie. Ma ona, między innemi, zamiar wstrzymania prac około przebudowania Tuileryów, których koszta przeniosą 100 milionów. Rząd sprzeciwi się temu z przyczyny, że obecnie Tuilerye stoją otworem, że całe jedno skrzydło galeryi Luwru zostało zwalone i że potrzebuje śpiesznego odbudowania.

Paryż znajduje się w tej chwili w dziwnem położeniu. Przywykły do fatalnych terminów, lęka się on nowej rewolucyi, ale zapomina, że bezpieczeństwo, kiedy jest przewidywane, rzadko przychodzi. Zresztą, nie trzeba zapominać, że rząd gotów jest na wszystko, i że po uchwaleniu adresu Izba stanie się spokojniejszą.

Wczoraj Cesarz odbył z Cesarzewiczem przegląd dywizyi gwardyi, która Paryż opuszcza. Zdrowie jego jest dobre.

M. Post zaręcza, że Cesarz nie dąży do Renu, i że myśli jedynie o pokoju i daniu Francyi wolności.

Przybył tu z Meksyku jen. Douai dla interesów prywatnych, ale wróci na miejsce w maju. Stosując się do życzenia Maksymiliana I, rząd pośle na ochotnika do Meksyku 400 żandarmów francuzkich. Co za starania obmyśla Napoleon III dla tego Meksyku, który, według margr. d'Havrincourt, ma mieć ten tylko użytek, iż ułatwi z Francyi wywóz towarów! PP. Velasquez de Leon i Marquessy, posłańcy Maksymiliana I, opuścili wczoraj Paryż, udając się jeden do Rzymu a drugi do Stambułu.

Ks. Persigny opuścił z żoną Paryż i jutro wsiądzie w Marsylii na parowiec. Nie wiadomo z pewnością, czy książę jedzie do Rzymu w misyi otrzymanej od Cesarza.

Królestwo Portugalscy mają się udać w maju do Florencyi dla odwiedzenia Wiktora Emanuela.

Margr. Moustier przyjedzie tu po rodzinę i dla interesów familijnych, i potem wróci do Stambułu.

Mówią, że na wniosek jen. Burbaki Cesarz postanowił zaprowadzić w karabinach piechoty zmianę według systemu pruskiego.

Nowy bilans pokazuje, iż gotówka banku powiększyła się jeszcze o 11 milionów, co podnosi ją do 400 milionów. Jest w tem dalszy dowód, że interesa nie idą, że wszyscy czekają.

Czas od czterech dni znów tu nie przyszedł. Nie sądzę, aby przyczyna tego pochodziła ze strony rządu francuzkiego, raczej z winy poczty.

Paryż 1 kwietnia.

? Zdaje się, iż sceny gwałtowne, które zaszły na ostatnich dwóch posiedzeniach Ciała prawodawczego nie tylko wywołały niemało zgorszenia w opinii publicznej, ale stały się także przedmiotem zastanowienia się większości rządowej w Izbie nad całą niestósownością takiego zachowania się. Jest bowiem rzeczą pewną, iż przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia minister Rouher dał do zrozumienia tejże większości, iż rząd nie wymaga od niej tak zapamiętałej obrony — a zarazem opowiadano sobie, iż Cesarz miał powiedzieć: „iż nie czuje się wcale obrażonym mową Juliusza Favre i nie widzi, dlaczego jego mowa miała być przerwaną i zakończoną tumultem." W skutek tego na posiedzeniu wczorajszem większość zachowała się daleko spokojniej; lecz trzeba przyznać, że i mowcy opozycyjni, lubo nie pod względem myśli, to przynajmniej pod względem formy, wyrażali się z większem niż zwykle umiarkowaniem. Posiedzenie rozpoczęto od tego, iż przeskoczono poprawkę drugą a wzięto pod obrady trzecią, która wymaga uwolnienia prasy peryodycznej zpod władzy administracyjnej a poddania jej pod władzę sądową. Pierwszy głos zabrał p. Martel w obronie tej poprawki i w mowie krótkiej przytoczył kilka znanych argumentów za wolnością druku, traktując zresztą tę sprawę dość powierzchownie.

Następujący po nim mowca w duchu rządowym, p. Lafond de Saint-Mur, odpowiadał raczej Juliuszowi Favre, niżeli p. Martelowi, i usiłował wykazać, że Cesarz sam jest synem tej rewolucyi, którą opozycya tak wysoko uwielbia, lecz że na to wziął władzę w ręce, aby nietylko jej zasady wprowadzić w życie, lecz także powściągnąć jej nadużycia. Wolność druku mogłaby zatem dopiero wtedy być daną, gdyby nabrano pewności, że się nie stanie powodem nadużyć. Tej pewności jeszcze dziś niema, a przeto dekret z r. 1852, poddający prasę peryodyczną pod władzę administracyjną, musi być utrzymanym. Po nim zabrał głos Eugieniusz Pelletan, jeden z najznakomitszych dziennikarzy, a zarazem jeden z najradykalniejszych opozycyonistów. Na argumenta wytoczone przez niego za wolnością druku można się zgodzić, albo nie zgodzić; argumenta te zresztą są wszystkie względne i żaden z nich nie jest ani absolutnie prawdziwym, ani też absolutnie fałszywym; lecz nie można mu nie przyznać, iż kwestyę wolności druku ujął gruntownie, postawił ją na własnych jej nogach, rozumowanie swoje przeprowadził ściśle, logicznie i jasno — i w ogólności powiedział jedną z najlepszych mów, jakie kiedykolwiek powiedziano w obronie wolności druku. P. Pelletan zaczyna od oświadczenia, iż wszystko to czem jest, dziennikarstwu zawdzięcza, zaczem prosi, ażeby cokolwiek zanadto powie o znaczeniu i prawach dziennikarskich, policzono to na karb jego uczucia wdzięczności. Powiada on przedewszystkiem, iż pierwszą zasadą prawa jest jedność juryzdykcyi i jedność kary. Wszakże dekret z r. 1852 dwie juryzdykcye stanowi: jedną administracyjną a drugą sądową. Dekret ten daje rządowi względem dzienników władzę poczwórną: dawania koncesyj, dawania ostrzeżeń, zawieszania a wreszcie zupełnego zakazywania. Toż skutkiem tego dekretu niemasz jedności juryzdykcyi i kary — a ludność jest podzieloną na dwie kategorye, z których jedna ma przywilej podlegania sądom a druga tego przywileju z góry jest pozbawioną i bywa karaną bez wysłuchania. Niedawno p. Rouland, mówiąc o *Indexie*, powiedział, iż nie masz nic przeciwniejszego publicznemu sumieniu, jak taki trybunał, który sądzi bez wysłuchania obwinionego: czyż taki sąd tylko wtedy oburza sumienie, kiedy go kościół sprawuje, a nie oburza, kiedy go sprawuje minister? Drugą zasadą sprawiedliwości jest zniesienie konfiskaty. Czyż zakazanie dziennika nie jest konfiskatą takiej samej własności, jak każda inna? Owóż dekret z r. 1852 jest negacyą równości w obliczu prawa, negacyą prawa obrony i negacyą prawa własności: czyż nie dość tu zapoznania tych podstaw, na jakich się każde społeczeństwo opiera? — Powiedziano w tej Izbie, iż dekret ten wydano tylko w tym celu, aby społeczeństwo uratować: mowca należy do tej szkoły, która jest zdania, że społeczeństwo można uratować tylko sprawiedliwością, a nigdy bezprawiem. Wykazuje on dalej, iż dekret ten, jak jest samowoli wypływem, tak też tylko jak najobszerniejsze pole otwiera samowoli.

Okazuje on przykładami, iż nigdy żaden dziennik nie może naprzód odgadnąć, za co otrzyma ostrzeżenie — a ministerium spraw wewnętrznych jest dla dzienników Sfinxem, który powiada: Zgadnij mnie, albo cię pożrę! — *La Presse* powiedziawszy, że Włochy powinny być wolne po Adryatyk, otrzymała dziś ostrzeżenie: a już nazajutrz grzmiały działa francuskie pod Solferino. Nie wolność druku, powiada mowca, wywołuje rewolucye i zaburzenia, ale cenzura: rozpoczęty we Francyi ruch w r. 1848 nie udzielił się Hiszpanii, Anglii, Belgii, Holandyi, gdzie była wolność druku, lecz wybuchł w Medyolanie, Wiedniu, Berlinie, Dreznie i Peszcie, gdzie była cenzura. Niemniej też wolność druku nie obaliła żadnego rządu we Francyi; ale tylko wszystkie rządy upadające czyniły ją zawsze kozłem ofiarnym swych własnych błędów. Mowca przytacza przykłady wielkich dziejowych wydarzeń i zdania o nich objawione przez prasę — i wykazuje, że rząd dzisiejszy wszystkie te zdania podziela. Dla czegóż nie dzieli i tych zdań, które dzisiejsza prasa wyraża, wołając: *Sursum corda*! i naprzód! Lecz on zamiast tego drży przed jakimś wymarzonym upiorem i w tej trwodze czyni z narodu francuskiego wyjątek ze wszystkich europejskich narodów; bo Rosya nie należy do europejskich narodów, a prócz niej wszystkie mają wolność druku. Tu prezes robi niezręczną, lecz bez wątpienia ściśle otrzymanej instrukcyi odpowiednią uwagę: „Proszę mowcy nie wspominać o Rosyi." Lecz mowca odcina się zręcznie, mówiąc, iż byłoby to zapewne niestosownością pociągać z tej Izby Rosyę do odpowiedzialności, lecz byłoby to jeszcze większą niewłaściwością wobec Polski skrwawionej występować w obronie Rosyi. P. Pelletan przytacza dalej odpowiednie swojemu założeniu przykłady — i kończy tem: „że wolność nie potrzebuje łaski, bo ona własną siłą zawsze i wszędzie istnieje: wygnana gwałtem ze sceny życia, schowała się dzisiaj w krainę myśli, ale z krainy myśli przejdzie znów w życie!"... Następnie mówili pp. Du Miral przeciw, a Guéroult za zaprowadzeniem ograniczonej prawami wolności druku, poczem zabrał głos minister stanu, pan Rouher. Krótka jego mowa wypowiedziała to samo widzenie rzeczy, jakie wyłożył p. Lafond de Saint-Mur; uwagi godnem jest tylko to jego wyznanie, gdzie mówi: że powstająca na nogi opozycya ogółem wniesionych przez się poprawek uderza na podstawy konstytucyi i rządu, a przeto nie obudza tego zaufania ku sobie, jakie jest koniecznie potrzebnem do dania dalszych koncesyj. Ponieważ minister stanu uderzył na ogół poprawek, powstał jeszcze p. Picard i zarzucił mu, iż taka uwaga nie jest czem innem, jak tylko instrukcyą daną większości, ażeby odrzuciła wszystkie poprawki. Wykładając z kolei trudność położenia, bo nawet po prostu niewolę, w jakiej się opozycya wobec takiej większości znajduje, chciał on obszerniej rozwinąć swój temat, ale już ciągle mu przerywano; aż wreszcie, nazwawszy kilkakrotnie rząd „waszym rządem," zkąd się zdawało, jakoby on sam go nie uznawał, wywołał hałas i tumult, śród którego tylko urywanemi frazesami swą mowę dokończył. Poczem przystąpiono do głosowania i wyżwymienioną poprawkę odrzucono.

Oprócz posiedzeń Ciała prawodawczego zajmują na teraz uwagę publiczną tylko zmiany w ministeryum, które, jak mówią, ma być w całości zmienionem w duchu tym, jaki wskazuje nominacya p. de Lavalette. Mówią zatem dalej, iż pana de Chasseloup Laubat, ministra marynarki, ma zastąpić p. Rigault de Genouilly — a pana Duruy, ministra oświecenia, profesor Nisard, zapalony wielbiciel „*Żywota Cezara*" w kolumnach *Monitora*.

Były minister Boudet został mianowany senatorem i sekretarzem senatu. Zdaje się przytem, iż hr. Walewski uznał za rzecz stósowną, dać jeszcze wyraźniej do zrozumienia, że marszałkowstwo w Ciele prawodawczem w obecnych okolicznościach wcaleby mu nie było przyjemnem, i że wyznanie to zostało uwzględnionem przez Cesarza. Przy dzisiejszem usposobieniu rządu, tak bardzo włoskiem, nominacya p. Baroche marszałkiem tej Izby byłaby bardzo prawdopodobną.

Rzym 30 marca.

Pospieszam wam przesłać w łacińskim oryginale alokucyę Ojca Św. d. 27 b. m. powiedzianą *). Treść jéj zgodna z krótką wskazówką, jaką wam mogłem w kilka godzin po konsystarzu udzielić. Silniejszą tylko i dobitniejszą niżli mnie oznajmiono jest wzmianka o sprawie meksykańskiéj, albowiem Ojciec Święty nie na rząd, ale na samego się Cesarza Maksymiliana użala, o obietnicach wielokrotnie przezeń sobie czynionych wspomina, do spełnienia obowiązków zachęca, i wyraża nadzieję, iż opuści drogę, na którą wstąpił, *velit a via inita pedem referre*, iż uczyni zadość tak prośbom papieskim, jako i życzeniom katolickiego swego narodu, iż dźwignie kościół meksykański z upadku, a nadewszystko żyć będzie w zgodzie z biskupami, jak tego wiara i sprawiedliwość wymagają i jak na księcia katolickiego przystało.

Daléj pochwały dla biskupów tyczą się nasamprzód pasterzy całego świata, którym Papież dziękuje za ich wierność ku Stolicy Piotrowéj, za ich obojętność na niesprawiedliwe rozporządzenia władzy świeckiéj przeciwko kościołowi, za stateczną obronę prawdy, zwierzchności, powagi, swobody i praw Stolicy Apostolskiéj, za odrzucenie i potępienie w listach swych do Ojca Świętego i w okólnikach do wiernych zasad i błędów w encyklice i w syllabusie potępionych, a nareszcie za różnorodny opór stawiany niegodziwym radom i zamachom nieprzyjaznych ludzi. W szczególności jednak Ojciec Święty sławi biskupów włoskich za ich mężne walki z Podalpejskim rządem *(subalpinum gubernium)* i za ich protestacye „przeciw jego świętokradzkim usiłowaniom".

Najważniejszym tedy ustępem z niniejszéj alokucyi jest bez wątpienia ten, który się Cesarza meksykańskiego tyczy, i który wielką ma doniosłość w chwili, gdy komisya meksykańska przybywa do Rzymu. Po przemowie do Ojca Świętego p. Velasquez de Leon i inni komisarze przekonają się, iż wszelka droga do układów opartych na zobopólnéj tranzakcyi jest zamkniętą dla nich, i że chcąc pozostać w zgodzie ze Stolicą Apostolską rząd meksykański powinienby zrzec się wszystkich uroszczeń, aktów, i odstąpić od wszystkich dotychczasowych kroków swoich względem kościoła i duchowieństwa; spór cały tak wyraźnie postawiony, tak jasno określony alokucyą z 27go marca, że komisarze meksykańscy, jeśli nie mają instrukcyj pozwalających im zboczyć jednym skokiem z onéj drogi, na którą Cesarz wstąpił, mogą przynajmniéj zatrzymać się za granicą, dopóki nie otrzymają nowych rozkazów, albo też wrócić z przed bram Rzymu nie wstępując do wiecznego grodu dla uniknienia niechybnego *fiasca*.

W liczbie biskupów prekonizowanych przez Ojca Świętego na ostatnim konsystorzu znajdujemy rodaka naszego księdza Józefa Sembratowicza kapłana ruskiego, którego Papież mianował arcybiskupem nazianeńskim *in partibus infidelium*. Za długo byłoby wyliczać imiona i stolice wszystkich dwudziestu dziewięciu pasterzy jednocześnie prekonizowanych, których spis wam niebawem prześlę. Znajdujemy między nimi nowego arcybiskupa z Alby we Francyi, ks. Lyonnet, biskupa z Chalons ks. Meignan, biskupa z Perpignan, którym został ten sam ks. Ramadie po usprawiedliwieniu się swojem w Rzymie i daniu należytych rękojmi. Na stolicę siedmiogrodzką, skąd poprzedni biskup cofnięty został na prośbę rządu austryackiego z powodu gorącego przywiązania swego do sprawy węgierskiéj, wstąpił ks. Michał Fogarassy, dobrze w Wiedniu widziany. Nominacye biskupów południowéj Ameryki najwięcéj miejsca zajmują w spisie nowych pasterzy. Paliusz nadany przytem został nowemu patryarsze antyochyńskiemu obrz. grecko-melchickiego i arcybiskupowi z Alby.

Wyjście Francuzów z Rzymu, które się miało zacząć w kwietniu, zdaje się być wstrzymanem, albowiem ostatnie rozkazy przez jen. Montebello odebrane nie czynią najmniejszéj wzmianki o wyjeździe wojska. Natomiast statki wojenne francuskie przywożą ciągle ogromną ilość amunicyi, która w fortecy w Civita-Vecchia składaną jest w miarę jak przybywa. Przygotowania te na wielką skalę zdają się zapowiadać bliską kampanię. Jakoż pogłoski o wojnie coraz się bardziéj szerzą i utwierdzają. Nietylko już stronnictwo liberalne ale nawet wysocy dostojnicy papiescy objawiają przekonanie, iż wkrótce do niéj przyjdzie.

Le Monde otrzymał ostrzeżenie za list z Rzymu, w którym powtórzona była rozmowa hr. Sartiges z Ojcem Świętym. Korespondent przesadził w formie jeśli nie w treści kładąc w usta Papieżowi wyrazy Zbawiciela do żydów: „Czyńcie rychło co czynić macie". Ale w gruncie się nie omylił, gdyż Pius IX rzekł, że jeśli Cesarz chce wojsko swe cofnąć, wcale mu nie przeszkadza, ale przestrzega go, iż cała odpowiedzialność spadnie na niego. Papież dodał, iż gdyby był wiedział, że poseł przychodzi mówić mu o konwencyi, ujrzałby się był zniewolonym odmówić mu posłuchania. Oto jest cała prawda.

Ojciec Święty otrzymał adres wierności, ubolewania i przystąpienia do jego aktów od duchowieństwa dyecezyi tarnowskiéj, na czele którego podpisany ks. Maciéj Waluszak, proboszcz lanckorońskí i honorowy szambelan duchowny Jego Świętobliwości. Ks. Waluszak gorliwością swoją i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiéj nie małą jak słyszałem, zjednał sobie powagę i względy w Watykanie.

Wiedeń 3 kwietnia. Szereg rozpraw bieżącego tygodnia nad budżetem rozpoczęła poniedziałkowa dyskusya nad pozycyą wyznań religijnych, której przebieg początkowy skreślamy tu według otrzymanych do téj chwili sprawozdań.

Dr Brinz jest referentem wydziału finansowego. Imieniem tegoż przedstawiwszy nieustanny wzrost pretensyj poszczególnych funduszów religijnych zaleca redukcyę odnośnych pozycyj budżetu państwa.

*) Umieszczamy ją powyżéj w tłómaczeniu. *(Red.)*

Bez rozpraw prawie przyjęte w myśl wniosków wydziału zredukowane zaliczki dla funduszów religijnych Salzburga, Tyrolu, Voralbergu, Styryi, Karyntyi, Krainy, Tryestu, Gorycyi i Istryi, a to pomimo kilkakrotnych przedstawień p. ministra stanu.

Dyskusya więcej ożywiona wszczyna się dopiero przy funduszu religijnym dla Dalmacyi. Przypomną sobie może czytelnicy, iż rząd odmówił dorocznego wsparcia Franciszkanom utrzymującym gimnazyum w tym kraju, a to zasłaniając się brakiem patryotyzmu i lojalności w zakonnikach. Wydział motywa te uwzględnił, a w następstwie odmówił Franciszkanom dalmackim prawa pobierania zasiłków z funduszów państwa.

Otóż przeciw wydziałowi i ministerstwu obronę poszkodowanych Franciszkanów podjął na posiedzeniu dzisiejszem ks. Greuter na siebie.

Mowca przebiega historyę tego zakonu w Dalmacyi, aby wykazać bezzasadność poczynionych zarzutów. Od 500 lat Franciszkanie dalmaccy stoją wytrwale na kresach monarchii. Wojny napoleońskie, rok 1848 dowiodły niczem niezachwianego ich patryotyzmu. Jeszcze w roku 1860 powołał rząd prowincyała tego zakonu na członka konferencyi zagrzebskiej. Podejrzywać owych zakonników o nielojalność, to rzucać ciężką plamę na kraj cały, którego oni są synami. A kraj ów nie pominął żadnej sposobności, aby dowieść owego patryotyzmu. Ogołocenie Franciszkanów z subwencyi będzie niezasłużoną karą ludności dalmackiej, która w ich szkole wychowuje dzieci swoje — a w braku funduszów szkoła będzie musiała być zamkniętą. — Mowca w konkluzyi powtarza, iż zakon ów nic nie popełnił zdróżnego: gdyby był popełnił, czyżby pozostawiono w jego rękach zakład wychowawczy? W jedynym członku tego zakonu, który miał nieszczęście podpadnięcia pod rygor cywilny, sądy nie znalazły żadnej winy, a Izba przyzna zgodnie, iż uwolnienie przez sądy austryackie od odpowiedzialności za występek przeciw biórokracyi równa się politycznej kanonizacyi.

Wyrażenie to, które wywołało żywe oklaski nawet p. ministra stanu zakończa przemówienie ks. Greutera, nieuwieńczone, jak wiemy z wczorajszego telegramu pomyślnym rezultatem.

Dalszy ciąg rozpraw podamy dopiero w numerze jutrzejszym za otrzymaniem sprawozdań szczegółowych.

— Pomimo nieustannego zajęcia posiedzeniami Izby poselskiej, wydział wysadzony do zbadania wniosku Bergera względem rozświecenia treści § 13 ustawy zasadniczej odbywał w ubiegłym tygodniu kilkakrotnie narady. Wnioski uchwalone w łonie wydziału już wiadome: większość nie tylko zalecać będzie w Izbie, aby orzekła w osobnej rezolucyi, jako § 13 nie narusza zasadniczego postanowienia patentu z lutego, które do prawomocności czynności rządowych domaga się przyzwolenia Rady państwa, lecz nadto, aby osobną ustawą uświęciła na przyszłość, iż rząd w wypadkach naglących może wprawdzie w czasach, w których Rada Państwa nie obraduje, stanowić zarządzenia ustawodawcze, jednakże z prowizoryczną mocą obowiązującą i pod solidarną odpowiedzialnością Rady ministrów, które to zarządzenia tracą moc obowiązującą, skoro nie zostaną zatwierdzonemi przez Radę państwa powołaną w najbliższej kadencyi po wydaniu owych zarządzeń. Takiem ma być według wniosku wydziału, autentyczne tłómaczenie § 13, które ministerstwo, jak się spodziewać należało, stanowczo odrzuca. Gdyby wniosek ów pozyskał większość w Izbie, wówczas mowy konflikt gotowy.

— Dyrekcya skarbowa dla Krainy otrzymała w tych dniach rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 21 marca rb., które czyni wiadomem, iż N. Pan najwyższem postanowieniem z d. 31 grudnia 1864 r. raczył polecić wykreślenie zaległości podatkowych w tych razach, w których według świadectwa władz politycznych i skarbowych zachodzi niemożebność uiszczenia się z zaległości podatkowych. — Skutkiem tego rozporządzenia poleciła dyrekcya skarbowa ułożenie listy opodatkowanych niebędących w możności uiszczenia się z zaległości.

W rozporządzeniu tem uderza między innemi i ta okoliczność, iż postanowienie N. Pana opatrzone datą 31 grudnia 1864 r. dopiero w końcu marca 1865 dochodzi do wiadomości interesowanych. A jednak sprawa to tak ważna!

Królestwo Polskie.

Dzienniki niemieckie i korespondent warszawski do jednego z pism poznańskich donoszą o aresztowaniu emisaryuszów, które nastąpiło w zeszłym tygodniu w Warszawie.

Korespondent z nad granicy polskiej do *Augsb. Allg. Ztg* podaje w liście z 29go marca ogólną wiadomość o odkryciu nowego spisku, o którym jakiś urzędnik policyjny miał dostarczyć niezbitych dowodów, za co namiestnik kazał mu wypłacić 1000 rubli nagrody. W skutek owego odkrycia nastąpiły znów liczne aresztowania. Trzech naczelników spisku, z których jeden nazywa się Daniełowski schwytano zaraz na granicy, chociaż mieli paszporta pruskie; jeden z nich zaraz sobie śmierć zadał. To ma być powodem, że jenerał Trepów powróci wkrótce z Petersburga z bardzo surowymi rozporządzeniami.

Korespondent także z nadgranicy polskiej, piszący o jeden dzień później do *Ostsee Ztg*, donosi już więcej szczegółów. Według niego przybyło w ciągu dwu tygodni 13 emigrantów, za francuskiemi i angielskiemi paszportami. O ich wyjeździe z Paryża, ich przybranych i rzeczywistych nazwiskach, tudzież o celu podróży dało rosyjskie poselstwo w Paryżu znać telegrafem władzom warszawskim. Celem ich wysłania przez tak zwany komitet reprezentujący miało być wywołanie burdy w Warszawie podczas poboru, co miało się rozpocząć zamachem na najwyższych urzędników. Policya warszawska odebrała rozkaz nie przeszkadzania emisaryuszom w umieszczeniu się w Warszawie; ale zarazem bacznego śledzenia każdego ich kroku. Odznaczył się przy tem śledzeniu komisarz policyi Rydzewski. Przez trzy dni nie spuszczał z oka trzech najczynniejszych emisaryuszów zbierając dowody stwierdzające ich zamiar, poczem ich uwięził. Młodszy Ulatowski schwytany został w sklepie piekarskim, starszy w piwnicy przy ulicy Elektoralnej, Zdzisław Janczewski w fabryce wyrobów chemicznych Krausego. Razem z nimi uwięziono około 50 osób, między temi 30 robotników z fabryki Krausego, i kilka kobiet. Janczewski i młodszy Ulatowski zażyli zaraz trucizny, którą mieli przy sobie we flaszeczkach, ale zadane lekarstwo osłabiło działanie, tak, że zostali przy życiu i mają się teraz lepiej. Doniesiono o tem telegrafem jenerałowi policmajstrowi Trepowowi, który odebrał wiadomość na ostatniej stacyi przed Petersburgiem; Trepow podziękował telegrafem komisarzowi policyjnemu Rydzewskiemu za gorliwość i wyznaczył mu 1000 rubli nagrody. Reszty emisaryuszów w liczbie 10 jeszcze nie schwytano. Kryją się oni bądź w Warszawie, bądź na prowincyi; policya ich szuka, kończy korespondent.

O tym samym przedmiocie pisze korespondent warszawski w liście z 30 marca do jednego z pism poznańskich:

„Zastanówmy się nad sprawą ujętych emisaryuszów, wysłanych do Warszawy, jako nad przedmiotem wobecnej chwili najwięcej ogół zajmującym, nader ważnym w smutnych swych następstwach i przedstawiającym obszerne pole do rozlicznych domysłów, wniosków i komentarzy. Zdaje się, że wszyscy należący do tej wyprawy są schwytani; zachodzi jednakże niepewność co do ich liczby. Mówiono najprzód o 15, potem o 9, nareszcie obecnie utrzymują, iż jest tylko 7. Z tych znane, lub też tylko domniemane są nazwiska czterech osób; prócz bowiem wymienionych już Ulatowskich i Janczewskiego Zdzisława, podobno między niemi znajduje się także Władysław Daniłowski, który ostatni po Kurzynie utworzył nowy komitet i stanął na jego czele. Być może, że oni nie razem przybyli do Warszawy, lecz w dwóch partyach, stąd owe chwiejące i niezgodne podania co do liczby, jakoteż co do okoliczności ich aresztowania. Opowiadają bowiem, że kilku zostało na kolei zaraz przytrzymanych, innym zaś dozwolono przebywać spokojnie kilka dni w mieście, śledząc ich kroki. Takie postąpienie nie dałoby się wykonać, gdyby razem przybyli, gdyż w takim razie albo wszyscy zostaliby bezpośrednio na dziedzińcu kolei ujęci, lub też żaden z nich.

Aresztowanie zaś niektórych, zwróciłoby naturalnie baczność innych, a tem samem pokrzyżowałoby plan policyi co do wyśledzenia dalszych ich postępków i stosunków. Między wielu innemi domysłami, mniej lub więcej prawdopodobnemi, rozpowszechniło się mniemanie o następującej dość zawiłej kombinacyi. Jenerał policmajster Trepow miał wysłać ajenta prowokującego do Daniłowskiego, w celu nakłonienia go do przedsięwzięcia kroków ku odżywieniu powstania w kraju, a mianowicie w Warszawie, przedstawiając mu w jak najkorzystniejszem świetle stósunki, usposobienie ludności, zwłaszcza klasy rzemieślniczéj i w ogóle wszelkie żywioły powstańcze. W następstwie tych prowokacyj i łudzących obietnic wybrało się kilku łatwowiernych, między niemi Janczewski, który otrzymał polecenie od Daniłowskiego, aby zbadawszy stan rzeczy w kraju, doniósł mu czy są pomyślne widoki do propagandy nowego powstania; w takim razie on sam miał przybyć celem objęcia, nie wiem już, czy steru rządu narodowego, czy też godności naczelnika miasta. Janczewski przekonawszy się, że oczekiwania ich zostały zawiedzione, nie pospieszał z uwiadomieniem Daniłowskiego; lecz ów ajent prowokator chcąc sprowadzić tego ostatniego, miał naśladować pismo Janczewskiego i sfałszować list wzywający go do przybycia do Warszawy. Na to wezwanie miał znów przybyć Daniłowski z kilku innymi. O ile w tych wszystkich pogłoskach może być rzeczywistéj prawdy, w tym chaosie rozlicznych mięszających się, krzyżnjących i sprzecznych ze sobą podań i wniosków trudno jest wybadać. Rola owego ajenta zdaje się być mało prawdopodobną z tego powodu, że trudnoby było rządowi czy policyi wyszukać człowieka, którýby posiadając jéj zaufanie nie był podejrzanym w emigracyi i zachował z jéj członkami takie stósunki zażyłości, iżby namowy jego zdołały wpłynąć na przedsięwzięcie tego szalonego zamiaru. Tylko jest rzeczą pewną, że Warszawa i cały kraj został dotknięty nową ciężką klęską przez nierozmyślne, nieszczęsne przedsięwzięcie tych zapaleńców, a nieprzewidziane są jeszcze dalsze złowrogie następstwa. Około 200 osób zostało dotychczas aresztowanych, po większéj części robotników; rewizye i aresztowania trwają z wielką czynnością. Prócz Rydzewskiego najwięcéj rozwinął gorliwości pomocnik jego Wrześniewski, kapitan żandarmeryi; ma on objąć posadę komisarza policyi dziesiątego cyrkułu po Rydzewskim, który będzie posunięty na policmajstra. Jakkolwiek zgubnego tego przedsięwzięcia żadną miarą usprawiedliwiać nie można, to jednak nic nie upoważnia paryskiego korespondenta *Dziennika Warszawskiego* do wystąpienia z tak oburzającą i gminną na Janczewskiego napaścią, widocznie nacechowaną osobistą nienawiścią, jaką tchną wyrażenia np. „Słynny ten łotr, dla rehabilitacyi z zarzutów kradzieży" itd.

Rewizye między innemi odbyły się w kilku księgarniach i drukarniach; zdaje się, że są poszukiwane jakie druki.

Książę Czerkaski stanowczo otrzymał dymisyą. Krąży pogłoska, że całe stronnictwo liberalne rosyjskie nietylko w Królestwie, ale i w Rosyi zostało przez przeciwników swych pokonane. Sądzą, że posadę dyrektora głównego spraw wewnętrznych obejmie po Czerkaskim jenerał Trepow, który podobno głównie się przyczynił do jego upadku. W takim razie naczelna władza policyjna byłaby znów przyłączoną do ministerstw spraw wewnętrznych.

Zapowiedziany na dzień 28 b. m. w salach redutowych wykład publiczny profesora Dra Białeckiego. „O znaczeniu uniwersytetów", od którego miała się rozpocząć serya wykładów profesorów tutejszéj szkoły głównéj, odłożono, niewiadomo z jakich powodów; utrzymują jedni, że dla słabości, inni domyślają się, że z zakazu policyi.

Tyfus w Warszawie powiększył się. Liczba chorych jest wielka, śmiertelność dość znaczna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4go kwietnia. Dnia 3 kwietnia odbyło się miesięczne posiedzenie oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem krakowskiem, na którem X. kanonik Pękalski odczytał dalszy ciąg swej rozprawy: *O początku, wzroście i upadku zakonu XX. Kanoników Stróżów Grobu Chrystusowego.* Poczem Członek Towarzystwa prof. Mecherzyński rozpoczął sprawozdanie z czynności komisyi wyznaczonej do wykazywania wkradających się do języka naszego wyrażeń i zwrotów obcych. Prezes Towarzystwa prof. Majer, mówił o potrzebie zbierania dat główniejszych z życia i zawodu pisarskiego członków Towarzystwa.

— Pisaliśmy przed rokiem o legatach Jerzego Gaffenki, obywatela mołdawskiego dla Lwowa, Krakowa i Czerniowiec. Z tego na ubogich miasta Krakowa przypadł zapis 3500 dukatów, a procent od nich winien być według brzmienia zapisu, pomiędzy ubogich do gminy miasta Krakowa przynależnych, a szczególniej pomiędzy poczciwe wsparcia potrzebujące godne familie, i między pojedyncze żebrać się wstydzące o-

soby, rok rocznie, w dzień śmierci legataryusza, to jest każdego roku dnia 5go maja, rozdzielanym. Termin zatem rozdzielenia tego jest bliskim. Wykazy ubogich Magistratowi składane, mogą niemieścić w sobie tego właśnie rodzaju biednych, jakich wola testatora rozumiała, nawet sformowanie takich spisów a co rok zmiennych, jest trudne. Chcąc zatem ułatwić władzy miejskiej wykonanie woli zmarłego, przypominamy, iż osobom lub rodzinom mogącym słusznie starać się o wsparcie z funduszu ś. p. Gaffenki należy się zaopatrzyć w świadectwa ubóstwa, i zanieść do p. Burmistrza miasta podania wolne od stępla, a to przed nadejściem terminu naznaczonego przez testatora.

— W dniu wczorajszym zakończył życie w mieście naszem Teodor Weber, oficer artyleryi polskiej w r. 1831, a później profesor języka i literatury niemieckiej przy uniwersytecie andersońskim w Glasgowie. Obu zaszczytnych stopni dosłużył się własną niezmordowaną pracą, która doprowadziła go do wszechstronnej a bardzo rozległej wiedzy i zjednała poważanie wszystkich, którzy mieli sposobność go poznać. Klimat Anglii zmusił go do opuszczenia tej wyspy; w 1844 r. powrócił do kraju i został mianowany urzędnikiem przy budującej się wówczas kolei wrocławsko-krakowskiej. Zarody choroby ocznej, wywiezione z Anglii, przyprawiły go trzechkrotnie o utratę wzroku; za ostatnim nawrotem słabość oczu już nie ustąpiła. Pozbawiony wzroku, Weber nie zaprzestał pracować w pocie czoła na chleb powszedni; lekcye języka angielskiego, którym władał wybornie, musiały opędzać potrzeby całej rodziny. W tej ciężkiej walce o chleb codzienny zgasł w 55 roku życia. Poważanie, które zjednał sobie wiedzą i pracą, jest jedyną spuścizną, którą rodzinie swej przekazał.

— Dziś odbył się w Krzeszowicach pogrzeb ś. p. Romana hr. Załuskiego. Zebrani krewni, przyjaciele, koledzy i znajomi zmarłego odprowadzili zwłoki z pałacu hr. Potockich do kościoła parafialnego, a po nabożeństwie żałobnem wynieśli je na cmentarz i złożyli w kaplicy obok zwłok jenerała Chłopickiego.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego sprostowania:

„Lwowski korespondent *Czasu* donosząc o uroczystem posiedzeniu komisyi, która zajmowała się wybiciem medalu dla Aleksandra Fredry, odbytem na dniu 26 marca r. b. w sali Zakładu narodowego Imienia Ossolińskich, powiada, że publiczność zgromadziła się nielicznie na to posiedzenie, i dodaje w końcu, że się okazał niedobór w składce na medal, i p. Miłaszewski obowiązał się pokryć ten niedobór z dawanego w tym dniu przedstawienia teatralnego. W imieniu rzeczonej komisyi upoważniony jestem sprostować to mylne podania, i oświadczam, najprzód, że sala w której odbywało się posiedzenie, była przepełniona, i przeto w stosunku do miejsca nie mogła się już zebrać liczniejsza publiczność; a powtóre, że fundusz zebrany na medał wystarczył na pokrycie wszystkich wydatków, i że przeto, jak się to okaże z rachunków komisyi, które ogłoszone zostaną wkrótce za nadejściem z Paryża zamówionych wzorów, nie potrzebował pan Miłaszewski wcale nic dokładać z przedstawienia teatralnego. — Lwów 1go kwietnia 1865 r.

Franciszek Waligórski
Sekretarz Komisyi medalowej."

— *Lekarski Wiestnik* petersburski mówi o panującej w Petersburgu zaraźliwej gorączce powrotnej, że lekarz Malinin dostrzegł u chorych nieznane dotąd zjawisko, nadające wyrazowi twarzy wyraz bardzo uderzający. Zjawiskiem tem jest znaczne rozszerzenie się źrenicy. Zauważał on, że jeżeli podczas polepszenia się stanu chorego, źrenice pozostały rozszerzone, bywa to zapowiedzią powrotu choroby; jeźli zaś wracały do dawnej postaci, gorączka już nie wracała i chory przychodził do zdrowia. *Gazeta gubernialna Moskiewska* ogłasza rozporządzenie gubernatora wojennego tyczące się zabezpieczenia Moskwy przed możebnem nawiedzeniem tej choroby. Mówi ono, że nie tyle wpływ powietrza stał się powodem rozpostarcia się zarazy w Petersburgu, ile raczej zła strawa, brak przewiewnych mieszkań, odzież niedostateczna, wilgoć i nieczystość domów i mieszkań. Wydane przeto zostały rozporządzenia nie tylko pod względem utrzymywania czystości miasta, lecz także dozoru jadła robotników pracujących na strawie majstrów i fabrykantów.

Wiener Medic. Presse donosi z Petersburga o szpitalach. W Petersburgu zamieniono pięć skrzydeł koszar Izmaiłowskiego pułku gwardyi na szpitale. Chociaż do wszystkich innych szpitali przyjmowano chorych w miejsca opróżnione, jednak w nowych szpitalach przybywało dziennie 80 do 90 chorych, a w początkach lutego zdarzył się dzień, że ich przybyło 142, tak, iż nowe te zakłady zajęte już były przez 1175 chorych, a liczby łóżek nie można już było powiększyć. Jeszcze przeto wszystkim potrzebom nie staje się zadosyć, a chorym trzeba odmawiać przyjęcia dla braku miejsca. Urządzono także w fabryce aleksandryjskiej szpital kosztem rady opiekuńczej, a komitet zdrowia zgłosił się do ministeryum wojny, gdyż to ma pod sobą większą część domów mogących być obróconemi na szpitale. Ministeryum to uczyniło zadosyć temu żądaniu. Prócz tego inne także koszary obrócono na szpitale. Wykazało się, że od sierpnia 1864 do końca stycznia 1865 umieszczono w szpitalach o 8901 więcej chorych niż w tym samym czasie przed rokiem. Najwięcej chorych przybywało w listopadzie. Chorzy w przecięciu trzymani byli jeden miesiąc w szpitalu. Wypuszczano w przecięciu 40 do 45 wyleczonych na 100 chorych. Umarło w ciągu 6 miesięcy o 1722 osób więcej niż w roku poprzednim. Z lekarzy umarli Dr Abramecki przyboczny chirurg cesarski i 75letni Dr Erichton, niegdyś lekarz cesarza Mikołaja. W szpitalu Obuchowa umarli lekarze Dr Richter i Dr Belacz, tudzież wielu podlekarzy, dozorców, sióstr miłosierdzia. Dotychczas liczba chorych nie zmniejsza się. Pomieniony dziennik podaje za powód tej choroby pijaństwo niezmiernie zwiększone w Petersburgu, używanie wody do picia z kanałów cuchnących, zły dozór targowy, nędzne mieszkania wyrobników, długą zimę, która pogorszyła jeszcze stan mieszkań i wiele innych podobnych przyczyn.

— Nowy dom miejski czyli ratusz w Warszawie w miejsce spalonego, wzniesiony będzie na dawnych murach, ale rozszerzony z jednej strony nabytym na ten cel domem Łagiewnickich, a z drugiej domem zwanym pałacem Blanka, który jednak nie wchodzi jeszcze w odbudowę ratusza. Koszta odbudowy prócz domu Blanka wynosić mają 700,000 rubli. Cały budynek będzie ogniotrwałym: wiązania żelazne, belki żelazne, sklepienia na dole, schody jedne kamienne, inne żelazne. Styl całości zachowany będzie dawny, lubo gdy dom ten, niegdyś Jabłonowskich, przerabiano na ratusz, znacznie go zmieniono. Od ulicy Daniłowiczowskiej stanie wieża z zegarem, który dotąd na szczycie domu się mieścił, i z pomieszczeniem dla straży ogniowej, także dotąd na szczycie głównego budynku mającej swoją czatownię. Dom Łagiewnickich będzie mieścił w sobie mieszkanie i bióra naczelnego policmajstra, a dom Blanka dowództwo żandarmeryi. W samym głównym budynku w jednej jego części będzie mieszkanie prezydenta. W przodowej wklęsłej części będzie sala dwupiętrowa 6000 stóp czworogrannych przestrzeni mająca, na wielkie przyjęcia. Drugie piętro i wewnętrzne zabudowania przeznaczone są na bióra. Wszystkie roboty uskuteczniane być mają w kraju. Budową kieruje jenerał inżynieryi Szuberski, a dozór nad wykonaniem szczegółowych robót ma powierzony sobie komitet złożony z artystów, budowniczych i obywateli pod przewodnictwem prezydenta miasta jenerała Witkowskiego.

— Książę Walii, następca tronu angielskiego ma oprócz mieszkania zimowego i letniego, oprócz kilku pałaców i parków, tylko 90,000 funtów szterl. to jest 900,000 złr. w srebrze rocznego uposażenia ze skarbu publicznego. Rząd zamyśla wnieść bil o podwyższenie tego „skromnego" zasiłku. *Spectator* przewiduje, że żądanie to wywoła niejaki opór w Izbie, nie mniema jednak, aby nie zostało przyjętem. „Izba gmin — mówi ten dziennik — jest bardzo bogatą jako korporacya; dochody jej, choćiaż nie majątek, przenoszą dochody Izby lordów; a wielu jej członków wie z doświadczenia, że ze stoma tysiącami funtów rocznie nie wiele można sobie pozwolić. Sto tysięcy przestało być dochodem pierwszego rzędu, a królewicz właśnie ma niespełna tyle. Prawda, że 90,000 może wystarczyć, choćby książę mieszkał w Londynie i był dziedzicem wielkiego tronu, ale nie może z tem prowadzić wielkiego dworu, świetnego, a choćby dworu takiego, jak przystoi na bogatego szlachcica angielskiego. Przyzna to każdy, kto widzi nagromadzone majątki w rękach osób prywatnych, albo kto tylko przejrzał rachunek jakiego wspaniałego przyjęcia. City wydała jednego wieczora na ucztę na cześć księżnej Walii 50,000 f. szterl., a przecież nikt nie pił pereł rozpuszczonych. Kiedy Pitt zaprowadził podatek dochodowy, uznał za niestósowne naznaczać maximum wyżej 50 tysięcy funtów. Dziś mógłby minister naznaczyć takie maximum na ośmkroć większy dochód, a możeby jeszcze wypuścił z rachuby jedno albo dwa ze znanych imion. Z dobrym bytem, zbytek i wspaniałość tak się wzmogły, że nawet milionery, nie rozrzutniki albo gracze, doznają często niemiłego braku w skrzyni." Co za bogactwa muszą być w kraju, gdzie takie rzeczy pisać może dziennik!

— Dnia 3go kwietnia mimo że z wiatrem północno-wschodnim przeciągały ciągle chmury, jednak dzień był po większej części pogodny. Termometr w cieniu doszedł od — 2⁰,3 do + 5⁰,4, zaś 4go o godzinie 6tej z rana wskazywał + 0⁰,6.

— We środę dnia 5 kwietnia, Sgo Wincentego Fereryusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 4 kwietnia. Wczoraj nic nie zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę, prócz tego, co na mocy dawnych kontraktów było sprzedanem, tak iż nawet nie można było wiedzieć, jakie ceny wypadają. Dziś na targu krakowskim wystawiono na sprzedaż z jakie 800 lub 900 korcy pszenicy sprowadzonej na przewóz i żądano za nią 29, 29½ i 30 złp., wszelako sprzedaż nie przyszła do skutku, nietylko z powodu żądań nazbyt wysokich, lecz oraz z braku kupców obcych lub poleceń zakupna z Górnego Szląska. Na miejscową potrzebę znalazło żyto niejaki pokup i ceny jego poskoczyły nawet o 5 do 10 centów na korcu, lecz w innych rodzajach zboża zupełna cisza, a ceny przeto jedynie imienne.

Biała 28go marca. Ceny targowe w wal. austr.
Pszenica (za mierzycę) 3·79, żyto 2·32, jęczmień 2·08, owies —, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·00, słoma 1·53, konicz na paszę —.

Kęty 29go marca. Ceny targowe w walucie austr.
Pszenica (za mierzycę) —, żyto 2·45, jęczmień 1·90, owies 1·30, groch 4·05, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·70, słoma 0·60, konicz na paszę —.

Lwów 31go marca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funtów) 2 złr.; 64 c.; żyta (76 funt.) 1 złr. 48 c.; jęczmienia (66 funt.) 1 złr. 41 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 12 c.; hreczki 1 złr. 77 centów; prosa —; ziemniaków 1 złr. 51 c.; cetnar siana 1 złr. 31 c.; okłotów 55 c.; — sąg drzewa bukowego 12 złr. 40, cent. sosnowego 9 złr. 27 cent. wal. austr. *(Gazeta Lwowska).*

Losy Rudolfa po złr. 10 w. a.

Na dniu 1 Kwietnia r. b. następujące Serye wylosowane zostały: Ser. 10, 179, 282, 299, 460, 649, 821, 839, 844, 1532, 1676, 1775, 1847, 1864, 2160, 2223, 2664, 2807, 2945, 3080, 3163, 3244, 3427, 3437, 3594, 3674, 3840.

Serya 10
Nr. 3 złr. 100
Serya 179
Nr. 17 złr. 30
Serya 282
—
Serya 299
Nr. 16 złr. 100
Serya 460
Nr. 46 złr. 20000
„ 25 „ 100
Serya 649
—
Serya 821
—
Serya 839
Nr. 16 złr. 50
Serya 844
Nr. 12 złr. 50
„ 35 „ 30
„ 42 „ 59
Serya 1532
Nr. 10 złr. 30
„ 13 „ 4000
„ 45 „ 30
Serya 1676
Nr. 48 złr. 400

Serya 1775
Nr. 17 złr. 50
„ 33 „ 30
„ 47 „ 30
Serya 1841
Nr. 1 złr. 250
„ 28 „ 30
„ 31 „ 30
Serya 1864
Nr. 25 złr. 30
„ 36 „ 30
„ 46 „ 50
Serya 2160
Nr. 43 złr. 30
„ 46 „ 30
Serya 2223
Nr. 29 złr. 50
„ 35 „ 30
„ 41 „ 30
„ 43 „ 100
Serya 2664
Nr. 7 złr. 30
„ 39 „ 30
Serya 2807
Nr. 35 złr. 2000
„ 42 „ 50

Serya 2945
Nr. 3 złr. 30
„ 11 „ 30
„ 36 „ 30
„ 45 „ 30
Serya 3080
—
Serya 3163
Nr. 7 złr. 50
„ 48 „ 50
Serya 3244
Nr. 1 złr. 100
„ 8 „ 50
„ 42 „ 30
„ 49 „ 30
Serya 3427
Nr. 17 złr. 400
Serya 3437
Nr. 10 złr. 50
„ 21 „ 30
„ 32 „ 250
„ 46 „ 30
Serya 3594
Nr. 3 złr. 250
Serya 3674
—
Serya 3840
Nr. 23 złr. 30
„ 45 „ 50

Wszystkie inne Numera wylosowanych Seryj wygrywają po 12 złr. walutą austryacką.

Losy 4% z r. 1854.

Z wyciągniętych na dniu 2 stycznia 1865 r. seryi 64, 740, 793, 893, 1,011, 1,125, 1,285, 1,404, 1,660, 1,744, 2,182, 2,214, 2,300, 2,385, 2,869, 3,049, 3,191, 3,244, 3,432, 3,701 wylosowano na dniu 1go kwietnia następujące wygrane ser. 1,011 nr 10 wygrał 147,000 złr., ser. 793 nr 38 wygrał 21,000 złr., zaś wszystkie inne numera tych seryj wygrały po 315 złr. wal. austr.

Wiedeń 1go kwietnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	—	—	—	2950

Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk. 2040
„ „ „ : „ z prowincyi „ —
Poza targowiskiem kupiono „ —
Wróciło na prowincyą „ 910

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 470 do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 102 złr. 50 kr. do 149 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 19 złr. — kr. do 22 złr. 50 kr. w. a.

Sprzedaż wełny nieupranej. Hohenhajmska akademia sprzedała w roku przeszłym wełnę niepraną do przędzalni w Bietigheim. Przedtem jednakże wyprano na próbę kilka run, przy czem okazywał się ubytek 55—56%. Co zaś do ceny ugodzono się, aby po odtrąceniu powyższego procentu na pranie zapłaconą była cena taka, jaką płacono na najbliższym jarmarku rok przedtem. Wykazało się potem, że akademia nietylko nic nie straciła, ale nawet zyskała koszta prania.

Francuskie i angielskie fabryki kupowały w ostatnich czasach niepraną wełnę, gdyż z niewypranego tłuszczu robiono stearynę, a z innych przy praniu zyskanych produktów potaż. Byłoby zatem do życzenia, aby drogą doświadczeń przekonać się o ubytku, jaki pranie wełny za sobą pociąga.

Rosyjski instytut kredytowy ziemski. Do *Berliner National Ztg* donoszą z Petersburga dnia 23 z. m., iż rząd rosyjski zatwierdził nareszcie instytut kredytowy ziemski, który z nim nie będzie konkurował na targu pieniężnym i od innych podobnych instytutów będzie się korzystnie odróżniać tem, iż operacye swoje rozpocznie *bez* kapitału. Będzie to rodzaj banku ziemskiego wydającego listy kredytowe i mającego to przekonanie, iż dosyć jest wejść w stosunki z jakimś bankiem lub wekslarzem, aby spieniężyć wydane obligacye. Gdy zaś projekt ten, nad którym tylko rosyjscy właściciele ziemscy i biurokraci pracowali, lecz nikt fachowy nie brał w nim udziału, od pięciu lat w kancelaryach leżał, założyciele zaś coraz więcej nowych zwolenników, t. j. pieniędzy potrzebnych znajdowali, przeto żądania pożyczek przechodziły ze wszystkich stron państwa i doszły do bajecznej sumy 250 milionów rubli, co założyciele nazwali wielkim współudziałem; aby zatem wszystkie te potrzeby zaspokoić, wyszukano w Petersburgu jakiegoś wekslarza, który się podjął być ajentem stowarzyszenia i przyobiecał wystarać się o umieszczenie jego papierów tak wewnątrz kraju jak i za granicą.

Królewiec 1 kwietnia.

Długo trwająca zima i drugiej połowy marca silnie mrozy opóźniły otwarcie żeglugi, tak, że dopiero od 23go kwietnia spodziewamy się tejże. Niemen jeszcze pod lodem, Wisła już lód zrywa, w północnej jej części kra się jeszcze nie rusza. Pregel i Zatoka Piławska jeszcze zamarznięte. Zapobiegając dotkliwej przerwie, którą handel cierpi, w skutek zamarznięcia swoich rzek i zatok, Gdańszczanin jeden wymyślił maszynę do łamania lodu, za pomocą młota i kół parą poruszanych; maszyna ta oczekiwaniom wszelkim zadość uczyni.

Od połowy marca, ceny mianowicie w Amsterdamie i Londynie na pszenicę i żyto — ustaliwszy się — podnosiły się dotąd systematycznie, i pociągały za sobą podwyżkę i na naszym targu. Powoli śpichrze u nas napełniły się znowu zbożem, zakontraktowanem co do pszenicy dla Holandyi i Anglii, co do żyta dla północnych Niemiec.

Dyrekcye kolei żelaznych w Prusach, zniżyły ceny przewozu od 1go marca do 1go paźdz. r. b. na Łubin, tak, iż ziarno to płaci za przewóz 1 fen. (¼ kop.) za cetnar i milę przy ładunkach wagonowych (80—100 cet.).

Na wystawie owiec odbytej w marcu r. b. w Lignicy zajmowały barany i owce Prezesa Tow. agron. gostyńskiego Hipolita Szczawińskiego z Brylewa odznaczające miejsce, i zarówno pochwały godne staranne chowanie ich, jak i wyniki co do ukształtu ciała, nabitości i cienkości wełny i obrośnięcia obfitego tychże. Skoro czołowe owczarnie Francyi, (które także tam były przedstawione), Saksonii, Szląska i Branderburgii — nie zaćmiły — przeciwnie, blasku dodały owczarni pana Szczawińskiego, spodziewać się można, że współobywatele ocenią kosztowne zasługi i 20letnią mozolną pracę swego rodaka i zaopatrywać się będą chcieli w barany z Brylewa.

Ceny wełny idą w górę. Spirytus coraz droższy.

W Szląsku powziął myśl nadleśnicy Maron, z Opola, urządzenia Towarzystwa zabezpieczenia od ognia lasów prywatnych i gminnych Szląska. Towarzystwo to będzie na wzajemności oparte.

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew. rub.	kop.	rub.	kop.
Pszenicy jas.	118	do $12\frac{5}{6}$	52	60	14	20	16	70
czerwonawej	122	123	40	55	11	10	15	30
czerwonej	$11\frac{5}{6}$	126	48	58	13	30	16	30
Żyta	111	$11\frac{9}{20}$	33	37	9	20	10	40
„	125	$12\frac{8}{9}$	42	45	11	70	12	60
Jęczm. wielk.	105	106	31	32	8	60	8	90
„ mał.	109	—	34	—	9	50	—	—
Grochu biał.	—	—	45	—	12	60	—	—

za korzec warszawski z doliczeniem 25% agio.

złp.	gr.		złp.	gr.
30 „	2 „	do 34 „	18 „	
23 „	2 „	— 31 „	21 „	
27 „	21 „	33 „	14 „	
19 „	— „	— 22 „	— „	
24 „	7 „	— 25 „	4 „	
17 „	25 „	— 18 „	13 „	
19 „	17 „	17 „	— „	
25 „	27 „	— — „	— „	

Koniczyny czerw. za cet. 15—27 tal.
„ biał. „ 9—21 „
Tymoteuszu „ 8—12 „
Siemienia lnianego $10\frac{8}{12}$ funt. 75—100 sgr.
Kuchy lniane . . . . . cet. 57—65 „
„ rzepiowe. . . . . „ 54—55 „

Spirytus po 8000% T. (100 kw.) bez naczynia 14 tal., na dostawę wiosenną 15¼ tal. z naczyniem.

Kurs rubli. Za 90 Rs. płacą 80½ tal. prus. czyli 1 Rs. = 26 sgr. 10 fen.

Bracia Chotomscy i Koronowicz
J. B. Chotomski.
Właściciel firmy.

Gdańsk 1 kwietnia. Powietrze dość łagodne lecz wilgotne. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii z początkiem tygodnia pokup był ożywiony i ceny znów o dobry szyling na kwarterze się podniosły; w ostatnich dniach jednakże przy ustalającej się lepszej pogodzie żądanie było mniejsze, i z towaru zagranicznego tylko stare ziarno gdańskie jasnego koloru i czerwone baltyckie miały bardzo dobry odbyt i w cenie się nie zachwiały. Dowozy krajowe i zagraniczne bardzo mierne.

We Francyi na wszystkich placach ceny zachowały swą dążność do dalszego wzmocnienia się, i zapasy targowe chętnych znajdują kupców. Tygodniowe podwyższenie cen od 50 do 70 cent. na hekt. przyjąć można.

Na naszej giełdzie przy dość dobrym pokupie ceny pszenicy podniosły się znów w tym tygodniu o 5 do 10 guld. na łaszcie. Stary, jasny towar szczególniej chętnych znajdował kupców. Na ostatnich dwóch targach chęć do tranzakcyi osłabła i ceny nieco chwiać się poczęły.

Żyto tak w sprzedaży miejscowej jako też na odstawę wiosenną ma łatwy odbyt; w pierwszych dniach ceny nieco się wzmacniały, lecz polepszenie to nie utrzymało się.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 900 żyta 250, grochu 35.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

	wagi holl.	gul. prus.	wagi pol.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy							
„ od	$11\frac{6}{7}$—125	306—365	219—235	27	6	32	18
„ „	$12\frac{5}{6}$—129	370—420	236—243	33	1	37	15
„ „	$12\frac{9}{30}$—131	425—460	244—247	37	27	41	3
starej	130—131	455—480	245—247	40	19	42	24
„ „	$13\frac{1}{2}$—133	485—490	248—250	43	6	43	25
Żyta „	$12\frac{3}{4}$—126	219—252	232—237	19	18	22	13
Groch b. „	—	270—306	—	24	4	27	6

Kursa zamian: Londyn 6·22¾.— Hamburg 152½.— Amsterdam 144.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 3 kwietnia wieczór. (*Schl. Ztg*) Prusy starają się o skłonienie większości Związku do odroczenia wniosku państw średnich. Dotychczas starania te były daremnemi. Prusy odrzuciły żądanie Austryi, aby się wraz z nią wstrzymały od głosowania.

Sztutgart 3 kwietnia. Izba deputowanych przekazała wnioski Höldera i spólników o rewizyę konstytucyi, osobnej komisyi z 15-tu członków, która jutro wybraną zostanie.

Paryż 3 kwietnia. (*Wand.*). Utrzymują tu z pewnością, że na ostatniej kongregacyi Ojciec ś. miał oświadczyć kardynałom, iż nie czekałby zupełnego wyjścia wojsk francuskich z Rzymu, lecz gdyby już połowa ich wyszła, opuściłby Rzym jako „pielgrzym apostolski."

Paryż 3 kwietnia. (*N. f. Pr.*). Zniesiony przez ministra Boudet zarząd prasy w ministerstwie spraw wewnętrznych znów przywrócony został. Niejaki Domergues zamianowany jest dyrektorem bióra prasy. Benedetti powołany tu z Berlina, ma podobno iść do Rzymu w miejsce hr. Sartiges.

Paryż 3 kwietnia. (*Pr.*) Douay pozostanie w Meksyku jako główno dowodzący na miejscu jen. Bazaine. Wieść krąży, że Cesarzowa podczas pobytu Cesarza w Algierze odbędzie podróż do Jerozolimy, a książę Napoleon sprawować będzie rządy z radą rejencyjną. U kandydata opozycyi Morin w Lugdunie zrobiono rewizyę i zabrano wszystkie papiery. W teatrze Beaumarchais zabroniono grać jakąś sztukę, której dążnością było zniesienie kary śmierci. Ks. Metternich miał świeżo rozmowę z p. Drouyn de Lhuys, aby uzyskać dla marynarki kupieckiej księstw zaelbiańskich dawne przywileje.

Turyn 2 kwietnia wieczór. *Stampa* donosi: Na mocy umowy między władzami wojskowemi francuskiemi i włoskiemi, wojsko obu stron umawiających się może przekraczać nawzajem granicę dla ścigania rozbójników. (To ma się znaczyć, iż tak wojsko francuskie może wkraczać w kraje Królestwa włoskiego, jak włoskie w kraje papieskie. *Red.*)

Londyn 3 kwietnia. Ryszard Cobden umarł wczoraj na zapalenie oskrzeli i dychawicę *(bronchitis, asthma)*. Bright był obecnym przy jego zgonie. (Cobden urodził się r. 1804 w Dunford w hrabstwie Sussex i był synem wieśniaka. Młodym chłopcem dostał się do przędzalni bawełny do jednego z krewnych swoich w Londynie, a potem przystąpił do spółki przedsiębiorców i założył z nimi fabrykę perkalu w Manchester, a ta wkrótce szła bardzo pomyślnie. W r. 1834 Cobden zaczął pierwszy między fabrykantami popierać zasady wolnego handlu i neutralności politycznej, które się dobrze przyjmowały między przemysłowcami, pewnymi swej wyższości i przeciwnikami zawikłań politycznych. Zasadę wolnego handlu zastósował Cobden przeciw ustawie zbożowej opartej na stosunku odwrotnym między targową ceną pszenicy a cłem. W r. 1838 założył Cobden „ligę przeciwzbożową" i w r. 1846 doprowadził do tego, że Robert Peel wniósł bil zbożowy i zjednał mu zwycięztwo w parlamencie. Cobden zasiadał w Izbie gmin od 1841 r. On był twórcą traktatu handlowego z Francyą. *Red. Cz.)*

Bukareszt 1 kwietnia. Książę Kuza dał ministrowi spraw zagranicznych Balanesko upoważnienie do zawarcia z Austryą kartelu o wydawanie zbiegów.

Lizbona 3 kwietnia. Montevideo poddało się. Miejsce gubernatora Aguirre zajął Villalba, który zaproponował kapitulacyę. Wojska sprzymierzone weszły do stolicy. Flores objął rządy i podpisał traktat korzystny dla Brazylii i przymierze przeciw Paragwai. Z Mato Grosso doniesienia nadeszły dość przyjazne.

Zatrzymaliśmy się wczoraj w sprawozdaniu z posiedzeń Ciała prawodawczego francuskiego na mowie p. Picarda, której treść podaje dzisiaj nasz korespondent paryski. Znów więc podczas tej mowy większość izby wpadła w stan nerwowego rozdrażnienia, który nie może być uważanym za symptomat zdrowia; znów przerywała mowcom opozycyi i ledwie dozwoliła im kończyć. Zdaje się jednak, iż wyrazy wyszłe z ust Cesarza, a potępiające postępowanie większości względem opozycyi, uspokoi ją na jakiś czas. Napoleon III zbyt jest głębokim i doświadczonym politykiem, aby nie wiedział, iż gwałtowne i namiętne przerywanie i przygłuszanie opozycyi nadaje jej tylko tem większą wagę. Posiedzenie też 15go t. m. było już o wiele spokojniejszem. Rozprawy toczyły się nad poprawką opozycyi, odnoszącą się do komitetów wyborczych; podstawą ich był oczywiście ów głośny proces trzynastu. P. Garnier Pagès poparł poprawkę opozycyi; odpowiedział mu ultraimperialista Granier de Cassagnac, który oświadczył, że w dzisiejszem położeniu rzeczy, dopóki stronnictwa nie złożą broni, wolność wyborów, jak ją rozumie opozycya, jest niemożebną. Juliusz Favre odparł całe rozumowanie Cassagnaca i w końcu stanął w obronie powszechnego głosowania i zyskał oklaski Izby. Komisarz rządowy p. Vuitry zabrał głos po p. Favre i wręcz oświadczył, zamykając rozprawy, że rząd nigdy nie zezwoli „na nieustające komitety wyborcze." Po tem przemówieniu Izba odrzuciła poprawkę opozycyi 233 głosami przeciw 17. Zauważano, że mowcy rządowi starali się wpływać w sposób uspakajający tak na większość jak na mniejszość.

Twierdzą, że p. Thiers ma przemówić jeszcze o Meksyku i o konwencyi 15go września.

Zgodnie z tem co nam pisze nasz korespondent, i z tem cośmy z początku przewidywali, utrzymują, że p. Baroche zostanie prezesem ciała prawodawczego. Hr. Walewski miał stanowczo odmówić przyjęcia tej posady.

Telegram turyński przynosi bardzo ważną, jeśli tylko prawdziwą wiadomość o układzie władz wojskowych włoskich i francuskich, na mocy którego obie strony mogą na terytoryach przez siebie zajmowanych ścigać rozbójników, bez względu, gdyby w tem ściganiu wypadło przekroczyć granicę oddzielającą państwo papieskie od reszty Włoch. Jeżeli taka umowa zapadła, musiała ona być owocem nie militarnych lecz dyplomatycznych korespondencyj, bo nadaćby ona mogła konwencyi wrześniowej znaczenie rozciąglejsze. Wojsko włoskie miałoby prawo wkraczać do państwa papieskiego i działać tam przeciw rozbójnikom. Byłoby to otworzyć temu wojsku wstęp do Rzymu.

Nadmieniliśmy wczoraj o mowie lorda Palmerstona z powodu interpelacyi tyczącej się ofiarowania Ojcu św. schronienia w Anglii. Minister rzekł także, iż przed półtorarokiem ofiarował Piusowi IX wyspę Maltę na mieszkanie.

Izba niższa Kortezów hiszpańskich uchwaliła ustawę względem zrzeczenia się praw Hiszpanii do Santo Domingo, 155 głosami przeciw 68. W Lizbonie głoszono o zamiarze podróży króla i królowej do nowej stolicy Włoch, Florencyi, skoro tylko dwór króla Wiktora Emanuela tam się przeniesie. Król potrzebowałby pozwolenia Izb, a w roku przeszłym Kortezy odmówiły takiego pozwolenia. Pisaliśmy o daniu ognia z twierdzy portugalskiej Belem do dwóch statków północno-amerykańskich, które chciały wynieść się z portu i ruszyć w pogoń za statkiem Konfederacyi południowej. Poseł rządu washingtońskiego zażądał zadosyć uczynienia honorowego i usunięcia dowódzcy twierdzy. Dotąd nic jeszcze rząd nie postanowił w tej sprawie.

Już pod dniem 1 b. m. miano wiadomość w Lizbonie o poddaniu się stolicy Uragwajskiej Montevideo wojskom brazylijskim, które wiodły z sobą wygnanego z kraju prezydenta Floresa, by go osadzić na dawnym urzędzie, i zawarłszy z nim sojusz, wystąpić czynnie przeciw Paragwai i jej dyktatorowi Lopezowi. O dotychczasowym prezydencie Uragwai Aguérre (a nie gubernatorze jak go depesza nazywa) jest tylko wzmianka, że został usunięty, zapewne więc opuścił stolicę, gdyż kapitulacyę podpisał wiceprezydent Rzpltej i prezes senatu Villalba. Teraz wszystkie siły brazylijskie z uragwajskiemi obrócą się na Paragwaję tak lądem jak i rzekami La Plata i Paraną. Depesza lizbońska mówi, że doniesienia z Mato Grosso są dość przychylne, lecz nie mówi, co się tam dzieje. Wiadomo było dotąd, iż Lopez ująwszy się za Aguirrem zagrożonym przez Brazylię, wtargnął do prowincyi brazylijskiej Mato Grosso najbliższej granic swoich i takową opanował. Siły miejscowe nie były w stanie stawić mu oporu, posiłki zaś z wschodnich prowincyj brazylijskich długiego potrzebowałyby czasu i znacznych kosztów, aby się tam dostały. Dla tego owe przyjazne orężowi brazylijskiemu doniesienia z Mato Grosso są wielce podejrzane. Mimo tego położenie Lopeza staje się niebezpiecznem, bo dokoła otoczony jest nieprzyjaciołmi.

W Tryeście otrzymano wczoraj doniesienia z Kalkuty z 10go, a z Bombaju z 13 marca. Wojsko posiłkowe Butanu złożone z Tybetańczyków zagrażało wtargnięciem do Sekkun. Zachowanie się pułku bengalskiego pod Dewandżiri, dało powód do śledztwa sądowego. Rząd wschodnio-indyjski robi wielkie przygotowania do nowej wyprawy. Z tego powodu zawezwany został do Kalkuty jenerał Dunsford, aby dał wyjaśnienia i udzielił rady względem stosunków na granicy północno-zachodniej. Przywódzca spiskowców muzułmańskich w Patna, skazany został na szubienicę. W Ahmedabad schwytano jakiegoś spiskowca, który się mienił być Nena-Sahibem. Zbuntowany książę Delhicki Feroza Szach miał otrzymać wsparcie z Bochary. Położenie emira Kabulskiego coraz krytyczniejsze; część wojsk miała niechcieć wyruszyć na synów Dost-Mohameda. Król Bocharski wyruszył na Balk, a emir gotuje się do oporu. Słychać, że król Bochary przyrzekł wyswobodzić Kokan z rąk rosyjskich, jeżeliby Kokańczycy uznali władzcą swym Choda-Jara-Chana; warunek ten jednak został odrzucony. Rosyanie wyruszyli do Urgendżi i od króla Bocharskiego otrzymali pozwolenie przechodu do Jarkandu, Kaszgaru i Budukszauu pod pozorem poszukiwań górniczych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, bar. Kalchberg przedłożył nową taryfę celną wraz z ustawą odnoszącą się do jej zaprowadzenia i rozporządzeniem względem wykonania takowej. Izba uchwaliła następnie budżet Oświecenia i Rady Oświecenia stósownie do wniosków Wydziału finansowego. Prezes Izby Hasner (który zdał prezydencyą wice-prezesowi) i Minister Schmerling przemawiali za uchwaleniem żądanej przez Rząd sumy dla Rady oświecenia. Jutro posiedzenie; we czwartek pierwszy odczyt taryfy celnej.

Nowy Jork 25 marca. Jenerał Johnston (południowiec) doniósł, że uderzył na Schermana pod Bentonville, pobił go i zabrał mu trzy działa. Sherman zebrawszy napowrót siły swoje, zajął stanowisko obwarowane przed Johnstonem. Dzienniki południowe donoszą: Jenerał Hardee (południowiec) odniósł w d. 16 marca zwycięztwo pod Averysboro, a strata Unionistów wynosi 3000 ludzi. Krążyły pogłoski, że Sherman obsadził Goldsboro, tudzież, że Unioniści zajęli Mobile. (Na Mobile szedł jenerał Thomas lądem, prócz floty która podstąpiła pod miasto. *Red. Cz.*).

Kursa. **Wiedeń** 4 kwietnia wieczór. Kolej północna 1796. — Akcye kredytowe 183·40. — Losy z r. 1860 93·65 — Losy z r. 1864 88·85. — **Paryż** 4 kwietnia. Renta 67·80.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

NAKŁADEM i DRUKIEM
Księgarni
J. A. PELARA
w Rrzeszowie
wyszły następujące dzieła, które we wszystkich księgarniach krajowych nabyć można.

Fringsa, Rozmowy łatwe w trzech językach, polskim, francuzkim i niemieckim. Zastósowane do życia towarzyskiego młodych panien, dla użytku szkół panieńskich. Wydanie szóste poprawne 8. Rzeszów 1865. . . . . . 60 cent.

Konkolowski, X. M. Jaś Sadowski założyciel sadów czyli nauka o hodowaniu drzew owocowych, z 70 rycinami. Wydanie drugie poprawne 8. Rzeszów 1865 . . . . 80 cent.

Schleissteher, Dr. A., Ból zębów i niezawodne przeciw niemu środki, dla domowego użytku. 8 Rzeszów 1865 40 cent.

Ziemiański, X. kan., Zbiór pieśni nabożnych na uroczystości całego roku, z przydatkiem nowych pieśni osobliwe o Bożém Narodzeniu. Wydanie trzecie pomnożone i poprawne. Oprawne w papierze marokinowym . . . . 60 cent.
w ½ skórek . . . . 70 „
w skórkę . . . . 85 „
(2465-2-4) T

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności
z dniem 31 Marca 1865.

	złr.	k.	d.	złr.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	29,045	70	–			
Papiery publiczne:						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem . . .	196	96	1			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuż. 6 miesięcy	333,570	–	–			
c) sprzedajne po kursie	370,814	25				
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	273,577	–				
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90 . . .	114,028	2				
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie: złr. 1,745,878 kr. 29 b) miejskie: złr. 714,784 kr. 96	2,460,663	25				
Rachunek różnych o-						
Zasób: drobne należytości i niedobory .	1,072	40				
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki:						
było z końcem z. miesiąca: . . . złr. kr.	3,193,028	61	–			
w b. m. włożyło 637 stron 41,093 17						
w b. m. wypłacono 711 stron. 92,767 52						
Przewyżka zwróceń .	51,674	63	–	3141354	26	–
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają	. . . .			18021	36	–
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia.	. . . .			377	34	–
Fundusz rezerwowy .						
Fundusz emerytury dla urzędników i sług Zakładu						
Ogóły . . .	3,582,967	58	1	3159752	96	–
Odjąwszy sumę mniejszą od większej . .	3,159,752	96	–			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków.	423,214	62	1			

Lwów d. 31 Marca 1865. (2485)

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Naddyrektor, *Laskowski.* Dyrektor, *Krawczykiewicz.*

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność o zmianie mieszkania, które nateraz znajduje się **przy ulicy Floryańskiej pod N. 349 na pierwszem piętrze.**
Oswald Amster, Kaligraf
(2510)

QUINA LAROCHE.
Preparator otrzymał medal złoty i 16.000 franków nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, upoważniony przez radę lekarską w Petersburgu. Elixir ten, na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w *bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia* a szczególniéj przeciw *febrom trzęsącym* czyli *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (240-2-27) T

Skład główny w Paryżu przy ulicy Dronot 15; — w Krakowie w aptece 1. *Brunona Miczyńskiego.*

Mój skład wszelkiego rodzaju
Nasion warzywnych, kwiatowych, leśnych, gospodarczych i t. p.,
zaopatrzył się jak najkompletniéj w dobór świeżych i zdrowych Nasion wszelkiego rodzaju, przeto polecam się szanownéj Publiczności do łaskawych zamówień.

Obszerne, 3 arkuszowe Katalogi w polskim i niemieckim języku rozdają się i przesyłają na żądanie franco i bezpłatnie.

Karol Neumann
(2211-11-15) **we Lwowie.**

Lokal sprzedaży przy placu Ferdynanda Nr. 361.

Zakład ogrodniczy: na Żółkiewskiem przedmieściu N. 323.

Składy mych nasion utrzymują: w KRAKOWIE p. P. J. Wolański (mały Rynek Nr. 323.) w Bochni p. A. Faliszewski — w Czerniowicach p. St. Kurmański, — w Przemyślu p. Wincenty Praczyński, — w Rzeszowie p. F. Jaśkiewicz.

Restauracya
z pałacu Wielopolskich przeniesioną zostaje z d. 5. Kwietnia t. r. do Hotelu Polskiego przy ulicy Floryańskiéj. Właściciel téjże urządza się następnie: Obiady, podług karty i abonament miesięcznie od 7 złr. do 15 złr., Śniadania i kolacyje oprócz kawy i herbaty, daje także wszelkie mięsne po 15 cen. porcyą; piwo Tęczyńskie po 5 cen. kufel. Za czystą i dobrą usługę zaręcza się. (2515-1-3)

Piotr Schmidt.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.
Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Wiktora Redyka* (dawniéj *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*
(2023 -1) T

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber- w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (2033--1--)

Główny Skład
połączonych Dyrekcyj **czeskich zdrojowisk w Bilinie, Franzensbadzie, Karlsbadzie, Giesshübel, Marienbadzie** i **Püllna** urządzony został od 1-go Marca 1865 **w Wiedniu, Maximilianstrasse No. 5** i rozsyła wszelkie naturalne wody i produkta źródlane jak najśpieszniéj po cenach stałych, — Przy większych przesyłkach rabat. (2487-1-3)

Drożdże prasowane,
z fabryki Martinitzkiéj pod Wiedniem, dobrze pędzące, trwałe, i zawsze świeże są do nabycia w składzie fabrycznym przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 435. (2512-1-2)

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi
A. Rosenberg
w Krakowie na Stradomiu pod l. 14 leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju zparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu.

APTEKA
„pod Gwiazdą"
BRUNONA MICZYNSKIEGO
przy ulicy Floryańskiéj,
W KRAKOWIE,
Iostająca w bezpośrednich stósunkach z fabrykantami uprzywilejowanych środków zekarskich w Paryżu i Londynie, posiada prócz takowych bandaże, narzędzia i wszelkie potrzeby chirurgiczne, jako też najlepsze wytwory toaletowe, które po ce nach fabrycznych sprzedaje, a mianowicie:

	złr.	kr.
Revalescière du Barry, w oryginalnych 1, ½, ¼ kilogrammowych puszkach, z których pierwsze po	4	20
drugie po 2·65 — trzecie po	1	45
Syrop Doktora Forgeta, niezawodny środek przeciw grupie, katarowi, astmie, cena jednéj flaszki	1	80
Syrop siarczany, przeciw kokluszowi. . .	1	45
Syrop (d'Écorces d'Oranges amères), leczy osłabienie żołądka, podniecając trawienie .	2	—
Woda chemostatyczna pana Léchelle, leczy wszelkie krwiotoki, a szczególniéj płucne i maciczne.	2	90
Syrop Dra Chable (depuratif du Sang), leczy radykalnie liszaje, świądy nieznośne i choroby syfilistyczne.	3	40
Pigułki wydzielające z krwi zarazę. . .	1	60
Maść przeciw-liszajowa Dra Chable . .	1	65
Kąpiele mineralne	1	—
Syrop (Citrate de Fer), doświadczony przeciw rzerzączce	3	—
Wstrzykiwania (Injection Raffraichissante)	1	60
Maść przeciw-hemoroidalna	2	15
Eau virginale, leczy upławy kobiece . .	2	60
Eau de Cermes, najpotężniejszy środek przeciw sparaliżowaniu	1	—
Teinture mère d'arnica de Suisse, środek przeciw kontuzyi.	1	25
Taffetas d'arnica, przeciw skaleczeniom. .	1	—
Pigułki czyszczące pana Cauvin	1	—
Wstrzykiwanie z rośliny Matico	1	90
Pigułki z rośliny Matico	2	60
Essencya z Sarsaparylli Colbert.	2	70
Pigułki Blancarda	1	25
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Elixir z Pepsyny	2	50
Tran rybi (d'huille de Morue) w najlepszym gatunku	1	50
Syrop chrzanowy z Jodem.	2	45
Syrop hipofosfitu Wapna	1	90
dto Chinowy z żelazem (Sirop de Quinquina rouge ferrugineux)	2	50
Guarana, niezawodny środek przeciw bólowi głowy, migrenie i biegunce	1	60
Pastylki piersiowe z soku sałaty	—	90
Pastylki piersiowe (de Nafe d'Arabie) .	—	90
Pastylki piersiowe (de Regnauld ainé) .	1	—
Pastilles aux sels naturelles de Vichy .	—	60
Pastylki i proszek Dra Beloc, leczy radykalnie wszelkie przypadłości pochodzące ze złego trawienia cena pastylek 1·25, proszku	1	80
Pigułki pepsynowo-żelazne	2	25
Pigułki jodowo żelazne z Pepsyną. . . .	2	25
Pigułki z czystéj Pepsyny.	2	70
Te trzy gatunki pigułek p. Hog zażywane stopniowo według nowéj metody, są najszczęśliwszym wynalazkiem leczącym wszelkie przypadłości pochodzące ze złego trawienia.		
Pigułki kopahinowe pojedyncze	2	10
dto dto z żelazem	2	60
Papier Wlinsi, na reumatyzm i katar . .	—	90
Papier Fayard et Blayn, dzielny środek na nagniotki i skaleczenia.	—	60
Ziółka Szwajcarskie na katar i ból piersi	—	38
Perły eteryczne Dra Clertan. przeciw migrenie i przypadłościom nerwowym . . .	1	50
Perły czyszczące Goyon	1	60
Poudre de Rogé, do przyrządzania sobie samemu limonady przeczyszczającéj . .	1	40
Pilulles de Carbonate ferreux de Vallet, środek wzmacniający doświadczony przeciw bladaczce	1	40
Patitables grains de Sante du Dr. Frank	1	55
Woda Żaksona na zęby, (Eau de Jakson)	1	80
Elixir pana Pelletier. przeciw bólowi zębów	2	10
Vérraguay-Roux, uśmierza zwyczajny i skorbutyczny ból zębów.	1	60
Eau de Cordilêres, przeciw gwałtownemu bólowi zębów	2	70
Elixir dentifrice Laroze, do płukania ust .	1	10
Algonine, środek usypiający nerwy bolących zębów	1	60

	złr.	kr.
Szczotka elektryczna do zębów i **Elixir** Dra Laurentiusa	5	10
Opiat dentifrice Laroze do czyszczenia zębów	1	10
Odontine pana Pelletier	2	10

Bandaże rupturowe elektro-medyczne,
braci Marie Drów w Paryżu:

	złr.	kr.
Bandaż pojedynczy pachwinowy	15	—
dto podwójny	24	—
dto pępkowy	24	—
dto dziecinny pojedynczy.	11	—
Pas brzuszny elektro-medyczny kobiecy .	32	—

Bandaże nieelektro-medyczne:

	złr.	kr.
Bandaże zwyczajne pachwinowe pojedyncze od 1.80 do	4	65
Bandaże pachwinowe podwójne od 3.70 do	9	—
dto pępkowe od 2 do	5	50
Suspensorya elastyczne po	—	86
dto z kauczuku wulkanizowanego	2	
Pończochy na obrzękliny żylne od 3·30 do	4	25
Odciągacze pokarmowe po.	1	40
Pas hipogastryczny angielski zwyczajny . .	10	50
Przyrząd z kauczuku wulkan, podtrzymujący złamaną rękę lub nogę.	5	80
Szczotki elektryczne do nacierania po . .	3	50
Szczotka przeciw cierpieniom reumatycznym (Brorsse) Volta electrique du Dr. Hoffmann)	12	—
Narząd do karmienia dzieci w kształcie piersi.	3	10
Zondy Dra Nelatona, sztuka		60
Klysopompy angielskie, sztuka	3	40
Smoczki do karmienia dzieci po.	—	50
Ochronki brodawkowe dla kobiet para .	—	85
Bandażyki do apertur od 85 cent. do. .	1	—
Gałeczki fiołkowe do tychże, 100 sztnk	—	40
Wstrzykawki (szprycki) różnéj wielkości i kształtu od 18 do.	—	35
Wstrzykawki maciczne szklanne po . . .	—	60
dto z kauczuku wulkan . . .	3	40
Pugilaresy z wszelkiemi potrzebnemi narzędziami do operacyj z najlepszéj stali, w pęknéj szyldkretowéj oprawie, wewnątrz aksamitem wyłożone, o dwóch oddziałach	32	—
dto o trzech oddziałach.	48	—
Toaleta z narzędziami do amputacyi . .	60	—
Wzierniki (Speculum a deux valves) . .	7	—
dto (du Dr. Cusco) nowego wynalazku.	11	—

Wytwory toaletowe.

	złr.	kr.
Extrait deuble de Magnolia, de Heliotrope, de Reseda de Violette, Bouquet de 'Imperatrice. flakonik po	1	—
Olejki wonne na włosy (Huilles antiques) w różnych zapachach po	—	65
Pomady, Extrait de pomade au Reseda, Jasmin, Baume de Tannin	1	—
Środek delikatniący płeć (Orisalacte) . . .	3	50
dto dto Eau Aspasine	2	80
Creme Oriza, (ninon de lenclos)	2	50
Savon Oriza, ...	—	90
Mydło glycerynowe	—	46
Woda przeciw wypadaniu włosów, (Eau antipelliculaire Godefroid)	5	30
Woda na łupież (Lotion végétale de Roses	1	40
Creme pour la Barbe modelé petit . . .	1	50
dto „ „ grand modele . . .	3	—
Eau de la Floride, konserwująca włosy, nadając im połysk i zapobiegająca siwieniu tychże	6	—
Woda Kolońska prawdziwa, w oplatanych i plombowanych flakonach, z tych mniejsze po 1·50, większa po	2	50
Papier indyjski do kadzenia, Saszeciki wonne do bielizny, itd.		

(2018-4-) T

OBWIESZCZENIE.
Wszkółkach drzew do Gminy miejskiej Krakowskiej należących znajduje się znaczna ilość drzewek do rozsadzenia tegorocznego zdolnych, a mianowicie:

a) Kasztany 9-letnie, 1 sztuka po 20 centów 100 sztuk złr. 15 w. a.
Kasztany 5-letnie, 1 sztuka po 10 centów 100 sztuk złr. 9 w. a.
Kasztany z czerwonym kwiatem 9-letnie 1 sztuka złr. 1.
Kasztany dto dto 7-letnie 1 sztuka cent. 75 w. a.
b) Jasiony 11-letnie, 1 sztuka po 20 centów 100 sztuk złr. 15 w. a.
Jasiony 7-letnie, 1 sztuka po 15 centów 100 sztuk złr. 12 w. a.
Jasiony 5-letnie, 1 sztuka po 10 centów 100 sztuk złr. 9 w. a.
c) Jawory 7-letnie, 1 sztuka po 15 centów 100 sztuk złr. 12 w. a.
Jawory 5-letnie, 1 sztuka po 10 centów 100 sztuk złr. 9 w. a.
d) Akacye 5-letnie, 1 sztuka po 10 centów 100 sztuk złr. 9 w. a.
Akacye 3-letnie, 1 sztuka po 5 centów 100 sztuk złr. 4 w. a.
e) Morwy (wysoko pienne) 7-letnie 1 sztuka po 15 cent. 100 sztuk złr. 12 w. a.
Morwy (dto) 5-letnie 1 sztuka po 6 cent. 100 sztuk złr. 5 w. a.
Morwy (dto) 3-letnie 1 sztuka po 3 cent. 100 sztuk złr. 2 w. a.

Życzący sobie takowych nabyć zechcą się zgłosić do Magistratu miasta Krakowa w Departamencie V lub też do Ogrodnika miejskiego P. Johna przy Plantacyach obok Szpitala Śgo Ducha mieszkającego.

Drzewka te kilkakrotnie przesadzane, a przez to i do przyjęcia łatwe, przez taniość swą zalecają się Gminom wiejskim, na których prawny obowiązek obsadzenia drzewami dróg komunikacyjnych cięży

Kraków dnia 21 marca 1865 roku.

z Magistratu k. g. Miasta.

UWIADOMIENIE.
Podpisany założywszy w domu własnym przy małym Rynku pod L. 472.
Skład Mąki parowej
jako też Kasz, w różnych gatunkach, poleca go szanownéj Publiczności po cenach najtańszych.

Kraków w Kwietniu 1865 r. (2518-1-3)

Wilhelm Ilming.



Zabezpieczona ochroną marki i wzoru
c. k. wyłcznie uprzyw.
POMADA
Tannochinin
do rośnięcia włosów.



Wieczorne wydanie Nru 153 dziennika „Neue freie Presse" zawiera pod rubryką: „Gazeta rękodzielnicza i przemysłowa," następujący uwagi godny artykuł:

Pomada „Tannochinin" do rośnięcia włosów *Ignacego Pserhofera,* aptekarza w Ottakring, nowy artykuł wywozowy.

W zeszłym roku przybył pan *Federico Silva* z Buenos Ayres w południowéj Ameryce, w towarzystwie swojéj familii do Wiednia, celem zasięgnięcia rady lekarskiéj pana profesora *Hebry* jako i w tych odległych krajach słynnego dermatologa. Pan Profesor poradził mu na nieustające wypadanie włosów, powstałe z powodu słabości głowy, użyć Pomady „Tannochinin," o któréj skuteczności następujący w naszych rękach znajdujący się list daje bardzo chlubne świadectwo:

P. T. Polecona mi przez pana profesora Hebrę Pańska ck. wyłącznie uprzywil. Pomada „Tannochinin" okazała się dla mnie i dla mojéj żony tak bardzo skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową w moim kraju; polecam przeto Panu pod adresem mego domu *Federico Silva w Buenos-Ayres w południowéj Ameryce* przesłać tymczasem na pierwszą próbę tysiąc słoików i t. d.

W Czerwcu 1864 r. *Federico Silva* w. r.,
Consul de la republica oriental del Uruguay „Roma."

Jak słyszeliśmy, została od tego czasu znaczna ilość téj Pomady „Tannochinin" przesłaną do południowéj Ameryki, gdyż okazała się szczególnym środkiem zaradczym przeciw słabościom skóry na głowie, w tych gorących krajach często się wydarzającym. — Także i u nas został kosmetyk ten od wielu już lat bardzo poszukiwanym artykułem W naszych rękach znajduje się wiele chlubnych zaświadczeń, w których nietylko prędka skuteczność téj Pomady znajduje zasłużone uznanie, lecz i cena słoika ze względu na wielką jéj ilość, jako bardzo niska, uznaną została.— Chociaż przy tak wielkiéj ilości środków do rośnięcia włosów, jakie codziennie bywają ogłaszane, na takie wychwalania jesteśmy nieco niedowierzającemi, właśnie zdaje się nam, że Pomada „Tannochinin" z wszelką słusznością powinna na nasze zaufanie zasługiwać. Nadspodziewane skutki uzyskane chininą codziennie przez sztukę lekarską, nie powinnyż prawie z pewnością dozwolić przypuszczenia, że ta Pomada, któréj główną częścią składową jest właśnie chinina, w razie osłabionéj siły produkcyjnéj skóry na głowie użyta, również tak błogie skutki sprowadzić zdoła? Podług doniesień nam udzielonych, Pomada „Tannochinin" należycie użyta zapobiega zawsze, trwale i w najkrótszym czasie wypadaniu włosów, a przy dłuższem używaniu tworzy w wielu wypadkach nowe i trwałe włosy.

Posiada przytem wszelkie własności szczególnéj Pomady w ogólności, gdyż wyrabia się z najczyściejszych tłuszczów, ma zapach bardzo przyjemny, i nadaje włosom najpiękniejszy połysk i jak największą gibkość. Oprócz tego i zewnątrz wygląda bardzo elegancko, tak że i na najbardziéj eleganckiéj toalecie może się znajdować jako prawdziwa ozdoba; sądzimy przeto, że możemy jéj wróżyć jak największy odbyt.

Cena słoiczka 2 złr. 50 c., — opakowanie 20 c.

Główny Skład rozsyłający u właściciela przywileju *„Ignatz Pserhofer,* Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L. Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt. i p. *A. Steifa Synowie,* — w Czerniowcach p. *Ign. Schnirch,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* (2338-4-12) T

Wolica z Walowicami
¼ mili od Jasła odległe, są z wolnej ręki do sprzedania. Obejmują: propinacyę, ornej ziemi 185 morgów, łąk 45, lasu 20, ogrodu 10 morgów.

Bliższą wiadomość *A. S.* w Wolicy, poczta Jasło za listami opłaconemi udziela. (2516-1-3) T

Dobra Malawa i Wilkowyja
o ¾ mili od Rzeszowa, przy drodze bitej między tem miastem a Łańcutem położone, składające się z 2-ch Folwarków, powierzchni ogólnej (prócz lasu i nieużytków) morgów około 673 obejmujące, mianowicie:
w gruntach ornych, przeważnie żytnich, m. 610
łąkach . . . . „ 41
pastwiskach . . . . „ 22

są do wydzierżawienia, z wolnej ręki, od 1-go Lipca r. b. wraz z 2-ma karczmami i propinacyą, oraz inwentarzem żywym i martwym. — Wiadomość bliższa u Wgo Dra Kańskiego, adwokata w Krakowie. (2514-1-2)

Wieś Jatwięgi
do sprzedania z wolnéj ręki
w obw. Przemyskim, 2 mile od Mościsk i, 2 mile od Sambora, w dobrych gruntach w jednym obszarze, 240 morg pola ornego, 30 m. łąk, 18 m. pastwisk, 60 m. lasu dębowego pięknego, 8 m. ogrodów, wszystkie budynki w dobrym stanie, propinacya czyni 200 złr. rocznie. — Bliższa wiadomość na gruncie lub w Samborze u Wgo Adwokata *Pawlińskiego,* w Przemyślu u W. Adwokata *Madesjkiego.*

Udoskonalona Szczoteczka do zębów
Dra Laurentius w Paryżu,
zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów- Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują diałość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusz uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (2026-1-)

Józef Bobola
majster szewski przy ulicy Szerokiéj pod Nr. 485 poleca szanownéj Publiczności przy nadchodzących świętach swój skład obuwia męzkiego po najumiarkowańszych cenach. (2505-3) T

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Doniesienie literackie o wyjściu dalszej części „Dziejów powszechnych p. S. Zarańskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 kwietn.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95⅓	94⅓
Banknoty pol. 100 złr.	460	452
Ruble ros. za 100 rsr.	147½	144½
Talary prs. za 100 tal.	165	163
Banknoty prus. 150 zł.	92¼	91¼
Srebro nowe austr. .	109	108
Dukat	5 27	5 17
Napoleon d'or . . .	8 90	8 75
Półimperyały rosyjs.	9 14	9 —
Listy galic. nowe z k.	72¼—	71¼—
„ „ stare „	75¾—	74¾—
Oblig. indem. „	76 50	75 50
Ak. k. gal. bez kupon.	215	212

Wiedeń 4 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 35
5% Pożyczka narod.	76 90
Akcye banku wied.	793 —
„ „ kred.	182 30
Losy 5% z r. 1860 .	93 5
Srebro	108 —
Londyn 10 fnt. szter.	110 30
Dukat pojedynczy	5 22½

Wiedeń 3 kwiet.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	66 85	66 75
„ Pożyczka narod.	77 10	76 90
„ Metaliki na m. k.	71 —	70 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ czeskie	93 25	92 50
„ „ „ węgiers.	74 75	74 —
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukow.	71 —	70 —
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 25	87 10
4% Galicyjskie. . .	71 50	70 50
5½% Węgiersk. los.	79 —	78 50
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	160 50	160 —
„ „ „ 1854	88 25	87 75
„ „ „ 1860	93 —	92 90
„ „ „ 1864	88 60	88 50
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	125 75	125 50
„ tryest na 4½%	114 50	113 50
„ żegl. par. na D.	86 —	85 50
„ ks. Esterhaz.	112 50	111 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy .	27 50	27 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 50	27 —
„ miasta Budy . .		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 25	14 75
„ Rudolfa. . . .		12 —	11 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		795	794 —
Zakładu kredytowego		181 60	181 40
Żeglugi par. na Dunaju		488 —	486 —
Kolei półn. Ferdynan.		179 —	178 90
„ rządowej fr.-a .		193 —	192 80
„ zachodniej c. El.		134 50	134 —
„ Pardubickiej .		123 50	122 —
„ Południowej .		241 —	240 —
„ Galicyjskiej . .		213 50	213 —
Czerniowiec. zwpł. 35%		59 —	58 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	93 75	93 50
Augsg. 100 zł. nr.	4½	92 70	92 60
Berlin 100 tal. .	5		—
Frankf. n. M. 100	4	92 80	92 80
Hamb. 100 mark.	4	82 80	82 75
Londyn 100 fun.	5	110 65	110 55
Paryż 100 frank.	4	43 90	43 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ pół korony .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 21	5 23
„ „ obrączk.	5 24	5 23
Złoto *al marco* . .	5 22	5 20
Napoleondory . . .	8 87	8 86
Suwereny	15 40	15 30
Fryderyki	9 25	9 22
Luidory (niemieckie)	9 05	9 —
Suwereny angielskie	11 12	11 10
Imperyały rosyjskie	9 12	9 10
Srebro	108 75	108 35
„ kupony . . .	108 75	108 50
Talary związkowe .	1 63½	1 63
Pruskie bilety kas. .	1 64	1 63½

Lwów 1 kwietn.	żądają	płacą
Dukat	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 11	9 —
Rubel srebr. rosyjski	1 75½	1 73
Talar pruski . . .	1 65	1 63
Listy gal. b. kup. w. a.	71 18	70 45
„ „ „ „ m. k.	74 71	73 96
Obligi indem. b. kup.	74 33	73 66
Akc. kol. gal. b. kup.	213 13	211 13

Warsz. 3 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 97	— —
kupon. „		3½—
Listy zast III okr. „	14 03	14 1
kupon „		16⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 75
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	77 50	77 —
5% Pożyczka loteryjna	107 -	106 75
Wrocł 3 kwiet.		
Banknoty austryac. .	92¼	91¾
Polskie bilety bank. .	81¼	80¾
„ Listy zastaw.	75⅞	—
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3½%		
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 3 kwiet.		
Renta 3%.	67 80	
Londyn 1 kwietn.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano: 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*